Egz. Obow. Okręgowy

Cena 15 groszy A

CZYTELNIK

KURIER szczeciński

ROK VIII CZWARTEK 26 CZERWCA 1952 r. Nr. 152 (2297)

— NIE CHCE mi się wierzyć, że dzięki mojej systematycznej pracy mogłem przyczynić się do szybszej realizacji zadań Planu 6-letniego. Sukces w swej pracy — mówi z uśmiechem STANISŁAW KARCZ, szczeciński hydraulik, wielokrotny racjonalizator i przodownik pracy, znany z młodzieżowej załogi budowniczych dzielnicy Drzetowa — zawdzięczam wykonaniu norm od 200 — 250 proc.

Wykonaliśmy i przekroczyliśmy plan półroczny!

Dumne meldunki szczecińskich zakładów pracy

ZAŁOGA szczecińskiego Zjedn. Budownictwa Przemysłowego budująca wielkie obiekty przemysłowe „Sześciolatki" w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim — zameldowała o wykonaniu półrocznego planu na dzień 21 czerwca w 217 proc.

Ten duży sukces był możliwy dzięki dobrze zorganizowanej pracy, współzawodnictwu wśród załóg i pomysłom racjonalizatorskim.

NA 16 DNI przed terminem wykonały plan półroczny Nadodrzańskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo - Warzywnego. Szczególnie wyróżnili się tu pracownicy: BOJAR, BOROWSKI, SOKULSKA i NIZIANTY.

21 CZERWCA br. Zjedn. Zakłady Farb i Lakierów w Szczecinie wykonały plan pierwszego półrocza. W dniu tym załoga osiągnęła 100,1 proc. planu ilościowego i 101,4 proc. planu wartościowego. Sprawiły to przede wszystkim mobilizacja załogi wokół realizacji planu i wypełnienie zobowiązań przed złotowych przez młodzież.

21 bm. półroczny plan wykonały również w 100,06 proc. Szczecińskie Zakłady Przemysłu Terenowego.

Wakacje! Wakacje!

Gwarno i wesoło zakończył się rok szkolny w Szczecinie

WE WSZYSTKICH salach szczecińskich szkół ogólnokształcących było wczoraj gwarno i wesoło. Ważny moment w życiu szkoły — rozdanie świadectw — obchodzono wszędzie uroczyście i radośnie. Tak było w 18-tce i w 3-ce i w 13-ce — wszędzie.

„KURIER" tym razem odwiedził szkołę TPD nr 5 przy ul. Komuny Paryskiej. W pięknie położonym na zielonym wzgórzu gmachu szkoły powitały nas puste korytarze. Czyż by już dzieci wyszły? Nie, są wszystkie, w szkolnej auli nikogo dziś nie brakuje.

Gwar, śmiech, rozradowane twarze dzieci i rodziców wciągają nas zaraz w atmosferę szkoły. Serdecznie wita dzieci

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Dorobek siedmiu lat pracy na Ziemiach Odzyskanych

podziwiają chłopi z województwa łódzkiego

DZIŚ SPOTKANIE z robotnikami Szczecina JUTRO ZWIEDZANIE Bazy Rybackiej w Świnoujściu

PO WYCIECZCE chłopów ze spółdzielni produkcyjnych oraz drobno i średniorolnych województwa warszawskiego, którzy przybyli na Ziemię Szczecińską przed tygodniem i zwiedzili u nas fabryki i spółdzielnie produkcyjne, powitaliśmy wczoraj w Szczecinie ponad 400 osób z województwa łódzkiego. Przybyli do nas gospodarze indywidualni, członkowie komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych i działacze wiejscy, by na miejscu przekonać się o tym, cośmy zrobili w siedmiu latach pobytu i zagospodarowania Ziem Odzyskanych.

W OŚMIU grupach goście zwiedzili wczoraj spółdzielnie produkcyjne we wszystkich powiatach województwa szczecińskiego.

SERDECZNE GODZINY W NASTAZINIE

50 OSOBOWA grupa chłopska z Sieradza i Rawy Maz., z którą zwiedzałem wczoraj jedną z czołowych naszych spółdzielni w Nastazinie (w pow. nowogardzkim) spotkała się tam z bardzo serdecznym przyjęciem. Oglądano szczegółowo pola i zabudowania, zaglądano do mieszkań, badano zaopatrzenie miejscowego sklepu.

Pytano szczegółowo o tryb pracy i zarobki.

W okresie trzech lat Zjednoczenie Uprawy Ziemi w Nastazinie urosło z początkowych 100 hektarów do przeszło tysiąca.

I gdy spółdzielcy Nastazina w roku 1949-ym zbierali 8 kwintali żyta z hektara, to w ubiegłych żniwach zebrali już 19 kwintali, a ziemniaków 225, zamiast 90 z r. 1949-go.

W myśl planu rozwija się hodowla, a już w roku następnym staną — dźwignięte z własnych, wygospodarowanych pieniędzy — wielkie obory i tuczarnie. Cała gromada należy dziś do spółdzielni, jednej z najbardziej zamożnych na naszej ziemi.

DZIECI SPÓŁDZIELCÓW — LEKARZAMI, AGRONOMAMI, NAUCZYCIELAMI

ŹLE — oceniając rozwój gospodarczy Nastazina i innych spółdzielni naszej ziemi, gospodarze z łódzkiego zapoznali się również z trudnościami i z walką, której zawdzięczamy, że już w 400 gromadach Ziemi Szczecińskiej chłopi weszli na tory zespołowej gospodarki.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rybacy wybrzeża zachodniego zobowiązują się:

Załoga „Koł 9" wykona plan roczny do 22 lipca

RYBACY wybrzeża zachodniego entuzjastycznie włączają się do Czynu Lipcowego, podejmowanego przez cały świat pracy. Cenne ich zobowiązania zmierzają przede wszystkim do przedterminowego wykonania planów połowowych.

W kołobrzeskiej bazie rybackiej — przodującej w połowach kutrowych — załogi jednostek Koł 36 i 37 postanowiły miesięczny plan czerwcowy wykonać w 110 proc., załoga ZMP pracująca na „Koł 34" z szyprem **Mieczysławem Sawickim** — w 106 proc., a „Koł 31" cały plan półroczny zrealizuje do 1 lipca w 105 proc.

Załogi wszystkich jednostek spółdzielni „Bełona" w Dziwnowie zobowiązały się złowić 50 ton ryb ponad plan. „Koł 9" z szyprem Antonim Kunathem, wykona całoroczny plan do 22 lipca.

Rybacy indywidualni z kutra „Koł 24" z szyprem **Sergiuszem Orłowskim** zobowiązali się wykonać plan miesięczny w 150 proc. Wzywają oni jednocześnie wszystkich rybaków niezrzeszonych w przedsiębiorstwach połowowych do współzawodnictwa.

Załoga kutra „Ust 45" z Ustki ze starszym rybakiem **Stefanem Lewandowskim**, postanowiła tak wykorzystać wszystkie dni połowowe, by osiągnąć do 1 lipca 200 proc. planu miesięcznego. (r)

Francuzi zmienili decyzję

FRANCUSKA federacja piłkarska i francuski komitet olimpijski zdecydowali ostatecznie, iż reprezentacja piłkarska Francji weźmie udział w igrzyskach olimpijskich.

Piłkarze Francji od 2 lipca zgromadzeni będą na obozie. 11 lipca nasi przeciwnicy olimpijscy udadzą się do Helsinek.

ZLOT ZLOT

Młodzi hutnicy Szczecina wybierają delegatów

W PODNIEDZIAŁEK młodzi ZMP-owcy z Huty Szczecin wybierali delegatów na Zlot.

Z całej młodzieżowej załogi liczącej ponad 250 młodych robotników, 27 spośród najlepszych znalazło się na liście delegatów. Są to przodownicy pracy, którzy wykazali największe osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej.

Do nich należą: Stanisława Przywara wykonująca przeciętnie 212 proc. normy, Zygmunt Janiszewski przodownik pracy wykonujący 185 proc. normy, Aniela Kałuża wykazująca ten sam proc. normy, Helena Balcerzak ze straży przemysłowej, Adam Lewandowski — odlewniczy wykonujący 160 proc. normy, Tadeusz Życzyniec przodownik pracy i czynny sportowiec, Ludwik Nechy by przodownik pracy, który zobowiązał się dodatkowo skrócić termin wykonania robót o 3 dni, Roman Król i Michał Zarzycki — najstarsi pracownicy huty, Ryszard Pasikowski — tokarz, Jan Kufel — tokarz wykonujący 145 proc. normy, Zbigniew Kasprzyk — spawacz — 130 proc. normy, Stanisław Wiatr, Zygmunt Banasiak, Czesław Apanowicz, Marian Chabros, Jan Cendrowski, po 140 proc normy i Franciszek Janiszewski przodownik pracy, Janina Glińska i Maria Pieturą kier Domu Kultury w Stołczynie, Teofila Gieller i Czesław Jessa przew ZMP jak również przodownicy, Tadeusz Manka, który wykonuje 182 proc normy i zobowiązał się dodatkowo przepracować 24 godz. przy Wielkim Piecu, Jan Kotłowski kier najlepszej brygady w hucie, wykonujący 204 proc normy, Andrzej Walczak — wytapiacz, który zobowiązał się dodatkowo przepracować 24 godz. przy żłobie.

Jan Mazur i Michał Kunda walczą o palmę pierwszeństwa we współzawodnictwie, gdyż posiadają jednakowy procent normy i jako ostatni Stanisław Petryga — wytapiacz wykonujący przeciętnie 145 proc. normy. Zobowiązał się on dodatkowo przepracować 64 godziny przy załadunku złomu. Jego zapał do pracy może służyć jako przykład dla innych ZMP-owców.

Wszyscy delegaci podejmują dalsze zobowiązania dla uczczenia Zlotu i Czynu Lipcowego. (f)

WE FRANCJI robotnicy protestują w licznych demonstracjach i zgromadzeniach przeciwko dalszej ofensywie kapitału na stopę życiową i demokratyczne prawa mas pracujących.

Na zdjęciu: demonstracja w zakładach Renault.

Fot CAF

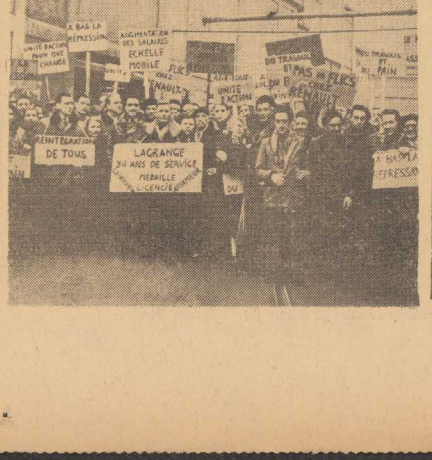

Gestapowskie metody władz francuskich wobec Polaków we Francji

Bohaterscy uczestnicy ruchu oporu deportowani na Korsykę

PARYŻ

PODAJEMY DALSZE SZCZEGÓŁY dotyczące aresztowania i deportacji na Korsykę obywateli polskich, zamieszkałych we wschodniej Francji.

ZAARESZTOWANY 18 bm. w Tucquegnieux (Meurthe et Moselle) Józef Krol jest górnikiem, zatrudnionym w kopalniach rudy żelaznej; Józef Heresztyn zaaresztowany tegoż dnia przebywa od 25 lat we Francji. Przed wojną uchodził za najlepszego górnika w kopalniach rudy żelaznej. Posiada francuskie odznaczenie — krzyż pracy i wysokie odznaczenie za czynny udział w ruchu oporu w okresie okupacji hitlerowskiej. Jest on 100 proc. inwalidą. Aresztowany został przez policję wraz z żoną i synkiem. Aresztowanie Heresztyna wywołało protest związków zawodowych CGT, które wydały natychmiast ulotki protestacyjne, przypominające działalność Heresztyna w ruchu oporu i domagające się jego natychmiastowego uwolnienia.

Zaaresztowany dnia 18 bm w Jeudreville (Mouso) Wacław Szczygieł jest również górnikiem Przed szkolanką Anielą Sobczak zaaresztowaną 19 bm, w Varangeville jest żoną robotnika fabrycznego i uprzednio pracowała w kopalni soli w ST .Nicolas (Meurthe et Moselle). Jej czynny udział we francuskim ruchu oporu znany był w całej wschodniej Francji. Ostatnio przeszła ona ciężką operację w szpitalu w Nancy, po której dotąd nie wróciła do zdrowia. Aniela Sobczak cierpi również na astmę.

Aresztowani 20 bm. w Tuoquegnieux (Meurthe et Moselle) małżonkowie Mizera, wraz z jedenastoletnią córką, są rodziną górniczą. Jan Mizera jest inwalidą — ma sztywną nogę i dopiero od niedawna mógł podjąć się lekkiej pracy. Zofia Mizera jest przed szkolanką. Na wiadomość o przybyciu policji ludność polska i francuska zgromadziła się wokół mieszkania Mizerów, nie pozwalając na ich aresztowanie i domagając się obecności mera miasta, który przybył na miejsce. Agenci policji zmuszeni byli powrócić do komisariatu, skąd sprowadzili 5 umundurowanych policjantów, którzy zabrali ze sobą rodzinę Mizerów. Aresztowani pozostawili całe swoje mienie.

Tego samego dnia zostali zaaresztowani w Merlebach (Moselle) małżonkowie Tomaszewscy, Franciszek Tomaszewski, górnik z kopalni węgla, jest chory na pylicę, której nabawił się podczas długoletniej pracy. Tomaszewscy zostali zmuszeni do pozostawienia całego swego dobytku.

Policja francuska nie pozwoliła aresztowanym i deportowanym bezbronnie Polakom porozumieć się z władzami polskimi. Konsulat RP w Marsylii otrzymał dopiero po kilku dniach list następującej treści:

„Zwracamy się z prośbą o najszybszą pomoc. Znajdujemy się w drodze na Korsykę. Podajemy nazwiska wysiedlonych: mąż i żona Tomaszewscy, Sobczak, Heresztyn Józef i Krol, Szczygieł i rodzina Mizerów".

22 bm. konsulat RP w Marsylii otrzymał od deportowanych list z Korsyki z miejscowości Marignana, odległej o 80 km od Ajaccio, brzmiący:

„Zwracamy się z wielką prośbą do konsulatu w sprawie bardzo ważnej, a mianowicie: deportowano nas 10 osób. Jesteśmy wszyscy uwięzieni na Korsyce. Zwracamy się z wielką prośbą o dopomożenie nam, żebyśmy się mogli dostać do Polski. Podpisują: Krol, Mizerowie, Heresztyn i Tomaszewscy".

W drugą rocznicę bandyckiej agresji amerykańskiej naród Polski pozdrawia bohaterską, walczącą Koreę

DNIA 24 BM. w przeddzień międzynarodowego dnia solidarności z bohaterskim narodem koreańskim, który będzie obchodzony na apel Światowej Federacji Związków Zawodowych w drugą rocznicę napaści amerykańskich imperialistów na Koreę — w Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia, w Zakładach Mechanicznych „Ursus" oraz w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu robotnicy gościli I sekretarza ambasady Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Li Se-jen oraz przybyłych do Polski na studia młodych Koreańczyków.

Goście przekazali przedstawicielom załóg plansze z dokumentarnymi zdjęciami, obrazującymi bohaterską walkę ludu Korei z oblotnikami chińskich z agresorami oraz barbarzyństwa amerykańskich siewców dżumy i cholery.

Przedstawiciele załóg witając drogich gości gorąco manifestowali uczucia braterstwa i solidarności z niezłomnym ludem Korei oraz swą głęboką nienawiść do morderców bezbronnych jeńców na Koje-do.

DEPESZE POLSKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU I CRZZ

POLSKI Komitet Obrońców Pokoju przesłał do Koreańskiego Komitetu Obrońców Pokoju depeszę, w której przesyła gorące, serdeczne pozdrowienia bohaterskiemu narodowi koreańskiemu, walczącemu nieugięcie o wolność i niepodległość swojej ojczyzny.

„Wspaniała, ofiarna walka narodu koreańskiego, który od dwóch lat stawia zwycięski opór najazdowi uzbrojonych po zęby amerykańskich ludobójców, stosujących broń bakteriologiczną i najbardziej barbarzyńskie metody walki — czytamy w tej depeszy — cieszy się pełnym moralnym poparciem i braterską solidarnością wszystkich obrońców pokoju na całym świecie. Walcząca Korea — przykład bezgranicznej ofiarności i męstwa, zrodzonych z głębokiego patriotyzmu, jest dla narodu polskiego budzicielem zwiększenia wysiłków nad umacnianiem naszej ojczyzny i stanowi niezłomne ogniwo światowego obozu pokoju".

Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce wysłała do centralnej rady związków zawodowych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej depeszę, w której w imieniu pięciu milionów związkowców polskich, przesyła w drugą rocznicę napadu imperialistów amerykańskich na Koreańską Republikę Ludowo - Demokratyczną, całemu narodowi koreańskiemu gorące, braterskie pozdrowienia i wyrazy niezorzewalnej solidarności z jego bohaterską walką o wolność i pokój przeciwko krwawym oprawcom amerykańskim.

*** W SZYBKIM TEMPIE posuwają się prace przy budowie stalingradzkiego kanału magistralnego, który jest jednym z obiektów stalingradzkiego systemu hydroenergetycznego. Kanał stalingradzki będzie sześć razy dłuższy od wołżańsko-dońskiego kanału żeglownego.**

Nauka dla każdego z nas

Z UWAGĄ I ZROZUMIENIEM czytają ludzie pracy w Polsce referat przewodniczącego KC PZPR — Bolesława Bieruta, wygłoszony na VII Plenum KC. Czytają członkowie partii i bezpartyjni, starzy i młodzi, bo słowa Prezydenta mówią o nas wszystkich, o całym kraju, o przebytej dotychczas drodze i o drodze w przyszłość. Słowa te są wyrazem głębokiej troski partii i jej przewodniczącego o losy rozwijającej się szczęśliwie Ojczyzny i losy każdego obywatela. Słowa te nie tylko wskazują kierunek dalszej drogi, ale jednocześnie uczą, jak trzeba postępować, aby tę drogę w możliwie najkrótszym czasie przebyć.

Z REFERATU przewodniczącego KC płynie głęboka nauka, jak przyspieszyć budownictwo socjalistyczne Polski, jak działać, aby pomnożyć siłę i wzmóc obronność Ojczyzny. Nauka ta szczególnej nabiera wagi w warunkach, gdy rośnie drapieżność imperializmu, który pragnąłby zamienić cały ziemski w niezmierzony poligon wojenny.

W tych warunkach jeszcze ściślejsza konsolidacja narodu we froncie walki o pokój i plan 6-letni jest sprawą naszego patriotyzmu, sprawą miłości Ojczyzny, sprawą wytrwałej i skutecznej walki o zwycięstwo pokoju i postępu.

„Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nie lekka jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania — mówił Prezydent Bierut — ale jedno możemy powie dzieć twardo: Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym."

STAŁO SIĘ TAK, bo naród polski walkę o pokój, o utrwalenie niepodległości wiąże nierozdzielnie ze swoją pracą codzienną, która przemienia nasz kraj z zacofanego i bezbronnego w silny, przemysłowy kraj nowych ludzi — świadomych budowniczych socjalistycznego ustroju. Polska Rzeczpospolita Ludowa staje się w coraz pełniejszym stopniu silna świadomością mas. Świadomość ta, nowa świadomość socjalistyczna, rozwija się dzięki wiezi serdecznej łączącej partię z najszerszymi masami bezpartyjnymi.

Prezydent Bierut na VII Plenum KC PZPR wykazał w imponujących cyfrach, jak zmienia się i przekształca Polska w przodujący kraj przemysłowy. Ale jednocześnie wiele uwagi poświęcił brakom, niedomaganiom i trudnościom, które musimy przezwyciężyć.

„Główną przyczyną trudności i przeszkód, na które obecnie napotykamy, polega na tym, że warunki rozwoju przemysłu zmieniły się, że wytworzyła się nowa sytuacja, która wymaga nowych metod kierownictwa."

Trzeba zwalczać rutyniarstwo i zaskorupiałe przyzwyczajenia, stosować ulepszone metody pracy i nowe metody kierowniczą, wszechstronnie forsować mechanizację, wzmóc walkę z biurokracją, dbać o podnoszenie kwalifikacji robotników, usunąć źródło płynności siły roboczej, przez zróżnicowanie systemu płac w zależności od kwalifikacji, warunków i wysiłku jakiego dana praca wymaga, wzmóc troskę o zaspokojenie potrzeb ludzi pracy.

„Zrobiliśmy — mówi Bolesław Bierut — bardzo wiele w dziedzinie poprawienia warunków życia robotników, ale musimy sobie powiedzieć, że klasa robotnicza oczekuje od nas stałej i nieprzerwanej troski o jej warunki materialne i kulturalne, naszym zaś obowiązkiem jest czynić wszystko, by nie zawieść jej oczekiwań, jej ufności."

Jako centralne zagadnienie przewodniczący KC wysunął w swym referacie sprawę umocnienia spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego.

„Dotychczasowe tempo wzrostu produkcji rolnej pozostaje nadmiernie w tyle w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej" — stwierdził Bolesław Bierut i wykazał, że jeśli przyjąć globalną wartość produkcji przemysłu i produkcji rolnej w 1949 r. za 100, to wskaźnik ten dla przemysłu socjalistycznego w 1952 r. osiągnie 199, a dla rolnictwa 115.

PRZYCZYNĄ tej dysproporcji jest fakt, że rolnictwo oparte w poważnej mierze na drobnych gospodarstwach chłopskich, posługując się prymitywnymi narzędziami, nie nadąża za bujnie rozwijającym się, coraz bardziej nowoczesnym socjalistycznym przemysłem.

Opierając się na nauce Lenina i Stalina, przewodniczący KC PZPR wskazuje drogi wyjścia z tych trudności. Prowadzą one poprzez dobrowolne, świadome zrzeszanie się gospodarstw chłopskich w spółdzielnie produkcyjne, poprzez wyposażenie gospodarki rolnej w nowoczesne narzędzia, zmechanizowanie jej i podniesienie na wyższy poziom.

Na drogę tę wchodzą już, w ostrej walce klasowej przeciw kułactwu, najbardziej świadomi i przodujący chłopi.

Partia i władza ludowa obok pomocy udzielanej spółdzielczości produkcyjnej, otacza opieką milionowe rzesze chłopów indywidualnych, ułatwiając im osiąganie wyższych plonów, pomagając w walce przeciwko kułackiemu wyzyskowi.

„...wzmacniając nasze wysiłki nad rozwojem, rozszerzeniem, usprawnieniem uspołecznionych form gospodarki w rolnictwie, nie wolno nam za pominać ani na chwilę, że centralnym problemem spójni gospodarczej między wsią i miastem jest dziś i pozostanie jeszcze na czas długi drobnotowarowe gospodarstwo indywidualne milionowych mas chłopskich" — wskazuje Bolesław Bierut.

Istotnym więc zagadnieniem dla naszej gospodarki jest takie ustalenie spójni między miastem i wsią, która zabezpieczy potrzeby ludzi pracy w mieście i na wsi, która przyczyni się do stałego podnoszenia gospodarki rolnej pracującego chłopstwa i wzrostu jej plonów, do ograniczenia na wsi elementów kapitalistycznych, do socjalistycznej przebudowy wsi.

Jedną z form tej spójni są obowiązkowe dostawy żywca, zboża, kartofli i mleka. Rozwijającą się stale formą spójni jest kontraktacja. Równie ważnym warunkiem stałego rozwoju spójni ekonomicznej między miastem i wsią jest co raz lepsze zaopatrzenie wsi w artykuły przemysłowe.

Bolesław Bierut wskazał, że dla zabezpieczenia i wzmocnienia spójni między miastem i wsią, dla pogłębienia i utrwalenia sojuszu robotniczo-chłopskiego jako fundamentu demokracji ludowej, trzeba wzmóc walkę przeciwko elementom kapitalistycznym wsi i miasta, rozszerzyć kontraktację, usprawnić skup produktów rolnych i zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe.

* * *

Z PRZEMÓWIENIA Bolesława Bieruta każdy z nas powinien wyciągnąć naukę dla siebie, na swoim odcinku pracy.

„Nasze najbliższe zadanie — to pomyślne wykonanie decydującego o dalszych sukcesach naszych planów programu obecnego trzeciego roku 6-latki." Od każdego z nas zależy wypełnienie tego zadania. Od każdego z nas zależy urzeczywistnienie pięknych planów, które oznaczają szczęście Ojczyzny, dobrobyt, socjalizm, pokój.

Realizujemy te plany pod przewodem bohaterskiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego Bolesława Bieruta. Realizujemy te plany kierując się nauką genialnych twórców nowej epoki — Lenina i Stalina, opierając się na doświadczeniach zwycięskiego kraju socjalizmu — Związku Radzieckiego.

Walczymy o pokój i socjalizm zjednoczeni w patriotycznym froncie, którego nie zdoła przełamać żaden wróg. Walczymy świadomi siły, z pełną wiarą w zwycięstwo sprawiedliwej sprawy socjalizmu.

Problem DNIA

Walka z alkoholizmem

STRATY W PRODUKCJI, wynikłe wskutek alkoholizmu—zmniejszonej wydajności pracy pracowników, opuszczonych godzin i dni roboczych, popełnianych błędów — w ogólnym bilansie naszej gospodarki są nadal dotkliwe. Lecz nie ogranicza się one do wartości materialnych. Alkoholizm wytraca z szeregów społeczeństwa dziesiątki tysięcy ludzi, rozprasza cenną energię ludzką, niszczy charaktery, marnuje najcenniejsze bogactwo — człowieka.

Walcząc z alkoholizmem walczymy właśnie o zdrowego, zdolnego do czynnego, twórczego życia człowieka. Walka rozgrywa się w dziedzinie świadomości i woli jednostek i dlatego jest tak trudna.

Alkoholizm jest chorobą. Jest to jednak choroba, którą chory jest w możności całkowicie przezwyciężyć, gdy tylko otrzyma właściwą pomoc i gdy chce się wyleczyć. Dlatego lecząc tych, którym potrzebna jest pomoc lekarska, nie możemy w żadnym wypadku pobłażać tym, u których pijaństwo jest sprawą lekkomyślności i złej woli. Dlatego obok uświadomienia, leczenia i pomocy, mamy prawo i musimy stosować system zakazów i surowych kar.

POBLAŻLIWOŚĆ dla pijaństwa byłaby wysoce niesprawiedliwą i krzywdzącą dla milionów ludzi, którzy dzielnie, ofiarnie, wśród wyrzeczeń i trudności pracują w swoich dziedzinach. Nie wolno dopuścić, by jednostki lekkomyślne, skłonne do warcholstwa, lub tylko ulegania własnym „słabościom" marnotrawiły owoce pracy ogółu, lekceważyły wysiłek społeczeństwa, żyjąc w społeczeństwie i korzystając z jego dorobku.

Walka z alkoholizmem wymaga tedy odpowiedniego klimatu moralnego i obyczajowego, uznającego pijaństwo za niedopuszczalne wykroczenie. Postawa społeczeństwa w walce z alkoholizmem jest jednym z najważniejszych hamulców dla indywidualnej „słabości", dyscyplina moralna środowiska wytwarza bowiem dyscyplinę moralną jednostki.

Kto winien dbać o wytwarzanie takiej dyscypliny? Przede wszystkim organizacje rejonowe życie zbiorowe. Mimo dużych osiągnięć jest jeszcze bardzo wiele w tej dziedzinie do zrobienia. Ile rad zakładowych, ile komórek terenowych ZMP, ile dyrekcji zakładów i przedsiębiorstw może z czystym sumieniem stwierdzić, że uczyniły wszystko w tym zakresie?

LICZBA STRACONYCH DNI roboczych wskutek pijaństwa pracowników, liczba awantur na zabawach, protokółów milicyjnych za zakłócenie porządku daje odpowiedź niewesołą.

Trzeba tu także stwierdzić, iż w wielu wypadkach dużą winę ponoszą rady narodowe. Dlaczego nie przestrzega się konsekwentnie zakazu sprzedaży wódki w określone dni oraz w soboty? Dlaczego toleruje się wprowadzenie sprzedaży wódki gatunkowej w kawiarniach? Dlaczego toleruje się handel wódką w pobliżu placów budowy, fabryk itd.? Dlaczego brak ciągłości w walce z alkoholizmem ze strony wielu rad narodowych?

Alkoholikiem jest nie tylko ten, kogo nałóg sprowadza do stanu odstraszającego dla otoczenia, lecz i ten, kto upija się „tylko poza pracą", „prywatnie". Nie pomoże tępienie pijaństwa w pracy, gdy się je toleruje w domu. Dlatego ta walka z alkoholizmem musi sięgać głęboko w życie, do rodziny, nie ograniczając się do tępienia ogólnie dostrzegalnych objawów.

I W TYM WYPADKU doniosłą rolę odegrać powinny takie organizacje jak Liga Kobiet i ZMP.

Co dzień przybywa nam ręcia i stali, przedłużają się linie przewodów, doprowadzających się i światło do wiejskich chat, przybywa traktorów. Niech więc przybywa i ludzi, wyrwanych z nałogu pijaństwa, trzeźwych, zdolnych do wydajnej pracy, do pomnażania ogólnego wysiłku mas pracujących. Społeczeństwo nasze musi być trzeźwe, bo tego wymaga realizacja zadań, stojących przed nami, tego wymaga walka z trudnościami, czujność wobec wrogów.

★ DRUGA ROCZNICĘ rozpętania wojny w Korei przez agresorów amerykańskich obchodzi naród koreański pod znakiem mobilizacji sił do walki przeciwko imperializmowi.

★ MASY CHŁOPSKIE WE WŁOSZECH rozpoczęły walkę o poprawę warunków pracy i o prawo do pracy. W prowincji Materą (południowe Włochy) tysiące robotników rolnych przystąpiło do strajku. W Kalabrii najemnicy rolni przeprowadzili liczne strajki, domagając się nowej umowy zbiorowej. Strajkują również chłopi w prowincji Cosenza i Catanzaro. Wobec strajkujących policja stosuje krwawe represje.

Wakacje wakacje...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

i gości dyrektor **St. Korab**. Mówi o pracy grona nauczycielskiego i dzieci, o dobrych wynikach nauczania, i o przyrzeczeniu, które złożyli uczniowie, że będą w przyszłym roku szkolnym **jeszcze lepiej i jeszcze wydajniej się uczyć.** Gdy żegna wychowanków szkoły, na twarzach siódmoklasistów odbija się wzruszenie. Opuszczają znane i kochane mury szkolne, ostatni to ich wspólny dzień. Spotkają się jeszcze w życiu, ale już jako dorośli ludzie, o różnych zawodach i specjalnościach. Przed ważna część dziewcząt i chłopców udaje się do szkół technicznych, kilkoro pójdzie do dalszych klas szkoły ogólnokształcącej.

Jedną z 4-ki uczniów, która obrała sobie zawód nauczycielski jest Jadzia Olechnowicz, córka murarza ZBM, w ładnej różowej bluzeczce, jasnowłosa Jadzia wygląda bardzo „dorośle" Odpowiada nam, że podoba jej się zawód nauczycielki, że brzydko jej wprawdzie opuszczać szkołę, ale chyba i w liceum też znajda się miłe koleżanki. Jadzia troskliwie opiekuje się młodszym rodzeństwem, pomaga w nauce małej siostrzyczce Halince i jej przyjaciółkom — będzie z niej dobra nauczycielka Jadzia Olechnowicz należy do przodującej 50-tki uczniów, którzy dziś na zakończenie roku szkolnego otrzymali nagrody książkowe i dyplomy uznania.

DOBRE WYNIKI nauczania, to przede wszystkim zasługa nauczycieli i wychowawców. Młody personel nauczycielski przeważnie 21 i 22-letni ludzie. Brak długoletniego doświadczenia zastąpili zapałem i ofiarnością. Dużą pomocą dla grona nauczycielskiego był komitet rodzicielski. Rodzice uczniów szkoły TPD 5, którzy rekrutują się w 97 proc. z robotników zrozumieli jak ważną rolę w wychowaniu dziecka gra dom i szkoła. Otoczyli troskliwą opieką nie tylko swoje, ale i wszystkie dzieci, całą szkołę.

Dzięki ich pomocy zradiofonizowano gmach, umeblowano czytelnię i sale gier. Teraz w okresie wakacji będą odmalowane ławki i drzwi, uzupełnione drobne braki w urządzeniu szkoły i wyposażeniu sali gimnastycznej. Janina Markowska, Felicja Czasnodę, Teofil Hutek swoim poświęceniem w pracy społecznej pociągają innych.

W czasie dwumiesięcznych ferii, gdy dzieci odpoczywać będą na koloniach i wczasach rodzice wraz z kierownictwem szkoły uczynią wszystko, by jak najlepiej przygotować szkołę do nowego roku. (h)

Wieczór dyskusyjny w Klubie MK i P

W DNIU dzisiejszym, o godz. 18 w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Szczecinie odbędzie się wieczór dyskusyjny, poświęcony bohaterskiej walce narodu koreańskie go przeciw imperializmowi amerykańskim, który dwa lata temu rozpętali wojnę na Korei.

Referaty wygłoszą prof. dr Murczyńska i red. Drewnowski. Wstęp bezpłatny.

Dorobek siedmiu lat pracy na Ziemiach Odzyskanych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Sukcesy nasze mierzymy nie tylko kwintalami i dochodem, wyrażonym w wartości dniówek obrachunkowych. W Nastazinie np. syn Juszczaka rozpoczyna w tym roku studia leśne, by jako lekarz wrócić do swojej gromady. Syn Kornackiego kształci się na agronoma, a drugi syn jest w szkole oficerskiej. A syn Cichockiego szkoli się na architekta: Bo plan spółdzielni przewiduje w miarę jej rozwoju, własne ambulatorium, własnego agronoma i budowniczego, którzy w czyn obrócą wielkie zamiary dzisiejszych spółdzielców.

Plany te realizują spółdzielcy tak, jak zrealizowali rozwój szkoły: Była szkoła czteroklasowa. Z nowym rokiem szkolnym będzie „siedmioklasówka", w której nauczać będą m. in. trzej nauczyciele, synowie i córki osadników Nastazina.

TAKICH PRZYKŁADÓW MAMY WIĘCEJ

NASTAZIN to tylko jeden z przykładów dobrej gospodarki, którą z pełnym poczuciem dumy możemy pokazać naszym gościom z województwa łódzkiego. Inne grupy zwiedzały wczoraj spółdzielnie w innych powiatach.

WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

POKAZUJEMY naszym gościom wszystko. Nie oczekujemy pochwał. Ciekawi jesteśmy krytyki.

Już pierwszego dnia, w Nastazinie, małorolny gospodarz z sieradzkiego, Marcin BINKIEWICZ oświadczył spółdzielcom w Nastazinie:

„WZOROWO pracujecie na Ziemiach Odzyskanych. To co tu widzialem, na pewno pomoże nam w rozwoju naszej Ziemi Sieradzkiej."

A Maria MILEWSKA, gospodyni wiejska z Rosoczycy w powiecie sieradzkim, po szczegółowej rozmowie na wszystkie tematy gospodarskie z żoną pierwszego przewodniczącego w Nastazinie, Kornacką, stwierdziła, że — **tak sobie życia w spółdzielni nie wybrażała. TAK — to znaczy tak dobrze.**

Bo pracować, to wszędzie trzeba ale praca w spółdzielni przynosi o wiele większe wyniki — i większy dostatek dla całej rodziny.

SERDECZNIE WITAJĄ chłopi ziemi szczecińskiej swych towarzyszy pracy z województwa łódzkiego, ze słuszną dumą pokazując nasze osiągnięcia ubiegłych lat.

DZIŚ wieczorem nasi mili gości z woj. łódzkiego spotkają się z robotnikami Szczecina, a jutro wyjadą statkiem po Zalewie i zwiedzą wielką Bazę Rybacką w Świnoujściu.

(EKM)

Związek Radziecki nie pozwoli na naruszenie swoich granic

MOSKWA.

AGENCJA TASS donosi: 21 czerwca br. rząd szwedzki, za pośrednictwem swego ambasadora w Moskwie p. Sohlmana zwrócił się do rządu radzieckiego z prośbą o zako munikowanie, czy radzieckie siły zbrojne nie ostrzeliwały 13 czerwca nad Bałtykiem samolotu szwedzkiego typu „DS.3" i jeśli tak było — o wyjaśnienie okoliczności tego wypadku.

24 czerwca minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński przyjął ambasadora Szwecji p. Sohlmana i złożył mu oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Na podstawie dochodzeń przeprowadzonych przez kompetentne władze, ministerstwo komunikuje, że 13 czerwca o godz. 13 min. 10, dwa samoloty obce naruszyły granicę radziecką w rejonie Wentspilsa od strony Bałtyku. Wobec mgły, niepomyślnych warunków atmosferycznych, przynależności tych samolotów nie ustalono. Wspomniane samoloty zostały odpędzone przez samoloty radzieckie.

Ministerstwo uważa za rzecz konieczną przypomnieć, że zarówno w ZSRR jak i we wszystkich innych państwach obowiązują przepisy na mocy których w wypadku naruszenia przez samolot zagraniczny granicy państwowej i przedostania się samolotu zagranicznego na terytorium innego państwa lotnicy danego państwa obowiązani są zmusić ten samolot do lądowania na miejscowym lotnisku, a w razie oporu — otworzyć do niego ogień

G. Miklaszewski

Nasza Mewka

— WIDZISZ, Mewko, to jest naprawdę uprzejmy pan!!

Kto zna zbrodniarza wojennego Wernera Glogenera?

PROKURATURA m. stoł. Warszawy prowadzi śledztwo w sprawie przeciwko zbrodniarzowi wojennemu Wernerowi Glogenerowi. Werner Glogener, jako szofer sanitarki, uprawiał swą zbrodniczą działalność w Łodzi, Warszawie, Krakowie, Częstochowie, Lublinie i w innych miejscowościach Polski w latach 1939—1944.

Prokuratura m. stoł. Warszawy zwraca się do wszystkich obywateli, którym zbrodnicza działalność Wernera Glogenera jest znana, aby zgłosili się osobiście dla złożenia zeznań do prokuratury w Warszawie, aleja Gen. Świerczewskiego nr 127, pokój 455.

Sport

(TEL. WŁASNY)

W XII RUNDZIE turnieju szachowego w Międzyzdrojach uzyskano następujące wyniki:

Kuehart przegrał z Tarnowskim, Balanel odłożył partię w pozycji korzystniejszej ze Silwą, Szily z Milevem, Bobocov z Litmanowiczem, Pytlakowski z Szabo, a Plater z Bakonyim w pozycji korzystniejszej dla Węgra. Koch odłożył partię z Grynfeldem, mając dwa piony przewagi.

Wczoraj w Międzyzdrojach uczestnicy turnieju gościli niecodziennych gości, byli nimi najmłodsi szachiści Szczecina — członkowie Sekcji Szachowej Pałacu Młodzieży. Gwoździem spotkania był towarzyski 6-letniej Basi Masacz z reprezentantem Bułgarii Bobocovem. (pf)

Z kraju

★ W OGÓLNOPOLSKIM WSPÓŁZAWODNICTWIE pomiędzy kelnerami zakładów gastronomicznych w I kwartale br zwyciężył kelnerowi spody „Centralna" w Wałbrzychu. Koch Gonda, który w IV kwartale roku ub. zajął we współzawodnictwie drugie miejsce

Gonda uzyskuje systematycznie ponad 250 proc. normy.

Lotnicy pomagają rolnikom w walce ze stonką

Samoloty „Lotu" opylają pola Sitna i Derczewa

ŚWITAŁO. Czarna pyrzycka ziemia otulona była mgłą. Ciszę brzasku przerywały pierwsze odgłosy ptactwa. W zaroślach ćwierkał szpak i drozd. W trzcinach pobliskiego jeziorka szeleściły żerujące kaczki. Nagle... ryknął silnik, zaskoczył i zagrzmiał wysokim tonem rozpędzonego śmigła. Cóż to? Dlaczego tak brutalnie wdarł się w ciszę wschodzącego nad PGR Sitno słońca?

LECZ oto do pierwszego silnika dołączył się bas, drugi, potem trzeci, czwarty... Już sześć motorów grało równym śpiewem wśród pól i łąk, rozciągających swe urodzajne łono wokół zabudowań gospodarskich Sitna.

Nad jeziorkiem, na prowizorycznym lądowisku, wysłanym soczystą murawą pasło się kilka krów. Jedna z nich leniwie czochrała szyję o maszt, na czubku którego powiewał „rękaw" wskazujący kierunek wiatru. Pod drzewami stały rzędem samoloty. Małe, zgrabne awionetki z nosami wycelowanymi w niebo. Opodal stała **grupa lotników w kożuszkach i z oznakami eskadry opylającej PLL „Lot".**

Trwa właśnie odprawa z agronamami PGR Sitno. Głowy pochylają się nad planem pól. Palec szefa pilotów **Tadeusza Pawlikowskiego** wskazuje poszczególne „działki" dla każdej maszyny. Taka działka to kawał ziemi, 20—40 ha powierzchni. Padają ostatnie uwagi o sile wiatru, jego kierunku, widzialności...

Wreszcie maszyny wzbijają się w powietrze. Klucz rozdziela się i każdy na własną rękę rozpoczyna opylanie przydzielonego mu pola. Praca ta wymaga od pilota dużej uwagi, wysokiej sprawności i szybkiej orientacji. Samolot leci na wysokości 2 — 5 m nad ziemią. Pilot sam obsługuje mechanizm otwierający zbiornik z proszkiem zabijającym stonkę (DDT, HCH, Gesarol, Azotox). Proszek wysypuje się, a ciąg śmigła rozpyla go szeroką smugą osiadającą na polach. Loty odbywają się w warunkach spokojnych, najlepiej o świcie i o zmroku.

ESKADRA opylająca przy była do PGR w pow. pyrzyckim na pierwsze meldunki o ukazaniu się stonki. Piloci to doświadczeni i uświadomieni ludzie. Brali udział już w wielu podobnych lotach. N.p. przodownik lotów JAN WAŻNY, młodzi piloci WACŁAW MARKOWSKI, JAN KOZŁOWSKI, STANISŁAW KISZKA. Całością akcji kieruje STANISŁAW MISZCZAK. Doskonale pracują też mechanicy pod kierunkiem szefa GERARDA KURKOWSKIEGO.

Zwalczanie stonki opylaniem pól z samolotów jest w pełni skuteczne. Wykazały to zresztą wyniki lat ubiegłych. Niszczy się w ten sposób wroga ziemniaków, małego żuka Colorado w zarodku. Natomiast opylanie naziemne przy pomocy ludzi okazuje się często zbyt powolne i nie jest w stanie objąć ogromnych, zagrożonych obszarów. **Walka ze stonką ma też poważne znaczenie społeczne. Niszczenie szkodnika jest bodźcem do lepszej pracy dla zrzeszonych w spółdzielniach produkcyjnych chłopów. Ludzie widzą dbałość Państwa Ludowego o ich wspólne dobro, że w tym celu nie szczędzi wielkich nakładów i daje najnowocześniejszy sprzęt i najbardziej do świadczonych ludzi.**

Przybycie eskadry do PGR Sitno i Derczewo było też ważną chwilą w codziennym życiu tamtejszych ludzi. Stało się żywym dowodem nierozerwalnego sojuszu robotnika z chłopem, miasta ze wsią.

W związku ze zbliżającym się Zlotem Młodych Przodowników załoga eskadry zobowiązała się przeprowadzać loty po 6 — 7 godzin dziennie, jeśli tylko warunki atmosferyczne dopiszą. Realizując wytyczne VII Plenum KC PZPR piloci postanowili zapoznać chłopów ze swą pracą, jej znaczeniem politycznym i w ten sposób utrwalać kontakt ludowego lotnictwa ze wsią dla której eskadra pracuje.

LISTONOSZ wiejski Władysław Walkosz rozprowadza w swoim rejonie miesięcznie około 1.800 egzemplarzy pism oraz 120 książek.

PRZY Zarządzie Portów Gdańsk — Gdynia w Nowym Porcie istnieje Klub Plastyków, skupiający pracowników portowych — miłośników twórczości plastycznej. Na zdjęciu: lekcja rysunków.

(CAF — fot. Kosycarz).

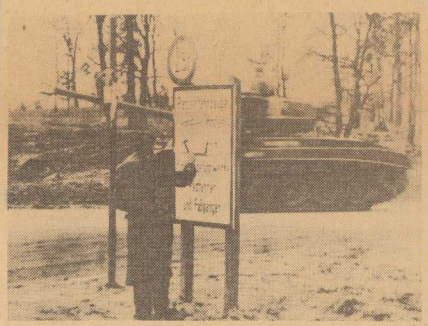

W BERLIŃSKIM lasku Grunewald odbywały się manewry t. zw. zachodnio-berlińskiego pogotowia policyjnego oraz amerykańskich i angielskich formacji czołgów.

„Komitet obrony Grunewald" przeprowadza akcję protestacyjną przeciwko manewrom w lesie, który był tradycyjnym miejscem wycieczek.

Na plakatach zabraniających wstępu do lasu rozlepiono napisy: „W Grunewald mają się bawić dzieci", „Protestujemy przeciw przygotowaniom do wojny".

(Fot. — CAF).

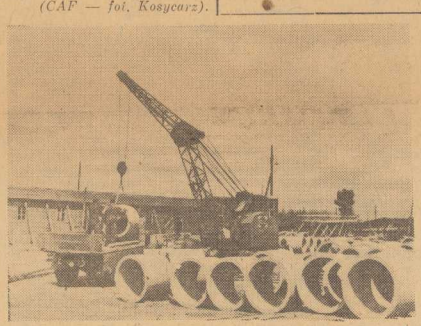

„Konkurenci" Tokajewa

Premiera w Teatrze Polskim

W TEJ PEŁNEJ werwy i humoru komedii muzycznej Aszacha Tokajewa przedstawiono w 6 odsłonach dzieje pięknego współzawodnictwa pomiędzy dwoma brygadami, pracującymi w jednym z kołchozów północnej Osetii. Mimo wysoce dramatycznych momentów tego współzawodnictwa rzecz cała utrzymana jest w atmosferze bardzo pogodnej — bowiem współzawodnictwo to nie ma nic wspólnego z jakąś „konkurencją" w potocznym znaczeniu tego pojęcia, jako przeżytku ustroju kapitalistycznego. Radość twórczej pracy jest treścią tego współzawodnictwa, podjętego nie dla wyzyskiwaczy, lecz dla ogółu, dla kraju, którego ten naród — dawniej utrzymywany w ciemnocie przez feudalny ustrój caratu — stał się pełnoprawnym gospodarzem.

„Piję za tych, co umieją pracować, a po pracy śmiać się i śpiewać" — taki oto toast wzniesiono na weselu, w ostatnim akcie komedii. Śmiech, śpiew, taniec przeplatają się w komedii z ciężką walką pracowników kołchozu z posuchą, walką uwieńczoną ostatecznym zwycięstwem dzięki braterskiemu porozumieniu między obu brygadami. Ideą naczelną komedii, jej — według określenia Stanisławskiego — „zadaniem nadrzędnym" — jest przekazanie widzowi w przekonywającej formie radości twórczego współzawodnictwa. Czy teatr nasz umiał przekazać tę naczelną ideę, tak ważną w epoce, w której cały nasz kraj żyje przecież współzawodnictwem? Wydaje się, że tak. Przedstawienie, wyreżyserowane przez *B. Kassowskiego*, zmontowane jest zręcznie, jest pełne werwy i życia. Oryginalną nowością jest wprowadzenie na scenę amatorskiego zespołu tanecznego WS Inż., który na ogół sprostał swojemu zadaniu, zwłaszcza w bardzo dobrym tańcu z kindżałami (choreografia *J. Dracówny*).

Spośród aktorów w pierwszym rzędzie należy się uznanie *Ryszardowi Pietruskiemu*, który odegrał rolę Uari z niebywałą werwą i humorem. Miłą parę „konkurentów", a później narzeczonych stanowili *Stanisława Radulska* i *Rajmund Fleszar*. *Tamara Hetmańska* bardzo naturalnie i z wyczuciem prawdy środowiska odegrała rolę Safi. *Bogusław Kozak* dał kapitalną postać zakochanego w pracy i... w dziewczętach, młodego „kołchoźnika". Duży ładunek szczerego komizmu włożył w rolę kupca Gugi *Tecfil Ordoński*. W pozostałych rolach wystąpili *Krugłowski, Kolaszyński, Oksza, Kolaszyńska, Masiejewska, Tokarzewska, Miklasiński, Sułkowski, Wesołowski, Rządkowski, Ziemiański* i *Berent*.

Dekoracje — *Zbigniewa Miklasińskiego* — w odsłonie pierwszej sytuacyjnie dobrze rozwiązane. Kostiumy — również Miklasińskiego — bardzo ładne i efektowne.

(j)

TAMARA HETMAŃSKA w roli Safi.

(Fot. M. Smeja).

Muzeum Pomorza Zachodniego ośrodkiem sztuki i wiedzy humanistycznej

- Galerie obrazów
- Numizmatyka
- Dział historyczny i przyrodniczy
- Stałe odczyty

W ROZWOJU życia kulturalnego Szczecina odczuwano do tychczas brak poważnego humanistycznego ośrodka naukowego. Rolę takiego ośrodka — w braku wyższej uczelni typu humanistycznego — mogłoby spełniać nasze Muzeum, przy stopniowym, systematycznym rozszerzaniu poszczególnych działów nauki i sztuki. Nowoczesne muzealnictwo bowiem — to już nie oderwane od życia placówki gromadzące zbiory osobliwości i zabytków — to żywe, twórcze warsztaty myśli badawczej, mocno związane z rzeczywistością.

Z radością sygnalizujemy wiadomość, że Muzeum nasze ostatnio wchodzi na tę jedynie właściwą drogę rozwoju.

3 GALERIE OBRAZÓW

GRUNTOWNY remont przeprowadzany jest obecnie w pięknym gmachu zabytkowym Muzeum przy ul. Jasiława. Powstaną tu kolejno trzy bogate galerie obrazów. Pierwsza z nich otwarta zostanie już 22 lipca b. r., w Czynie Lipcowym pracowników Muzeum. Będzie to galeria Malarstwa Polskiego, obejmująca ok. 100 eksponatów — dzieł artystów tej miary, jak Matejko, Grottger, Gierymski, Wyczółkowski, Boznańska. Galeria rozmieszczona będzie w trzech salach parterowych i obejmie dzieła polskiego malarstwa począwszy od „portretu trumiennego" (XVI w.) aż do lat międzywojennych. Galerię tę montuje nowy dyrektor Muzeum mgr Natalia Pacanowska — Haltrechtowa, która jest jednocześnie kustoszem działu sztuki. Przybyła ona do Szczecina z Łodzi, gdzie jako wybitny fachowiec prowadziła dział sztuki w tamtejszym Muzeum.

Galeria Malarstwa Polskiego będzie opracowana pod aspektem estetyki marksistowskiej. W specjalnie wmontowanych gablotkach umieszczone będą — obok licznych reprodukcji obrazów — graficznie opracowane teksty, które wyjaśnią powiązanie bazy z nadbudową, stosunek uzależnienia artysty od warunków ekonomiczno — społecznych.

Druga galeria obrazów — na I piętrze gmachu przy ul. Jasiława poświęcona polskiemu malarstwu realistycznemu, powstanie w listopadzie r. b. Przybędzie kilkadziesiąt wybitnych prac z ostatnich ogólnopolskich wystaw warszawskich, poza tym Muzeum nawiązało kontakt z szczecińskimi artystami plastykami, którzy zaofiarowali do tej galerii szereg własnych prac.

Trzecia galeria — malarstwa obcego — powstanie w r. 1953, i umieszczona będzie na II piętrze gmachu przy ul. Jasiława.

W tymże gmachu jeszcze w br. powstanie gabinet numizmatyczny. Pierwsza mała wystawa tego nowego działu otwarta będzie już w lipcu br. w Czynie Lipcowym. —

STAŁE ODCZYTY

TAK ZW. „SALA GOTYCKA", zawierająca cenne zbiory sztuki tego stylu, jest obecnie przebudowywana i przeznaczona będzie na salę odczytową. Piękną ambicją Dyrekcji Muzeum jest urządzanie tu stałych odczytów z zakresu nauk humanistycznych, historii sztuki, literatury. Brak tego rodzaju odczytów w Szczecinie odczuwa się bardzo dotkliwie — wypełnią też one poważną lukę w życiu kulturalnym naszego miasta.

Zbiory gotyckie Muzeum pod dane zostaną konserwacji, a w r. 1953 przeznaczone zostaną do stałej wystawy Gotyku, która wypełni trzy dalsze sale na parterze gmachu.

NA WAŁACH CHROBREGO

W DRUGIM wielkim gmachu Muzeum — na Wałach Chrobrego — otwarty zostanie jeszcze w r. bież. bogaty dział przyrodniczy, który sześcio opracowuje obecnie kustosz tego działu mgr Jan Jaskowski. Przewiduje się też całkowitą przebudowę bogatego działu marynistycznego, który zostanie opracowany pod aspektem historycznym. W Czynie Lipcowym powstanie tu jeszcze w br. ciekawy dział flory morskiej.

W r. 1953 na I-ym piętrze gmachu powstanie bogaty dział historyczny, obrazujący historię ruchu robotniczego i jego walkę z kapitalizmem.

Dział archeologiczny, cenny dorobek naszego Muzeum, po zostanie bez zmian.

Przy pracach organizacyjnych wymienionych wyżej nowych działów, a w szczególności działu sztuki, usilną pomoc okazała Muzeum konserwator wojewódzki mgr Z. Krzymuska.

JEDNOCZENIE Przemysłowe Budowy Nowej Huty pod Krakowem — Zarząd Zakładów Prefabrykacji w Czyżynach produkuje dla budowy kombinatu w Nowej Hucie wszystkie elementy żelbetonowe — wibrowane.

Na zdjęciu: Przodujący robotnicy: Czesław Iwiński, Henryk Kępa i Stanisław Kalat ładują gotowe żelbetonowe rury kanalizacyjne przy pomocy dźwigu na samochody, które przewożą je potem do kombinatu w Nowej Hucie.

STANISŁAWA RADULSKA w roli Madiny, brygadiera drugiej brygady.

PANORAMKA

RYBY też mają swego pasożyta. Jest nim minog, który w świecie podwodnym spełnia rolę jemioły. Minog atakuje swe ofiary, najchętniej ryby bez łusek o skórze miękkiej (bo łatwiej wyssać z nich krew), przyczepia się do ich ciała i rozwija się ich kosztem. U ryb posiadających twarde łuski, minog dozepia się do skrzeli, gdzie najłatwiej dobiera się do krwi. Potrafi przylgnąć do swej ofiary z taką siłą, że nawet łosoś, który jest rybą niezwykle silną i zwrotną, nie potrafi uwolnić się od pasożyta.

W związku z tym sposobem życia, minog posiada zupełnie inny otwór ustny niż pozostałe ryby. Przekształcił się on w rodzaj przyssawki, opatrzonej rogowymi wyrostkami. Spełniają one poniekąd rolę zębów, którymi minog przyczepia się do ciała ryby nim przylgnie ssawkami. A wreszcie przegryza nimi skórę, aby łatwiej dobrać się do krwi.

Minog jest bardzo chytry i odczepia się natychmiast od swej ofiary, gdy ta zostanie złowiona. Tak więc do wyjątków należą wypadki, gdy rybacy wyłowią rybę wraz z przyczepionym do jej ciała minogiem. Przeważnie uchodzi on zanim rybę wyciągnie się z wody. Dlatego też minogi połowia się osobno podczas ich wędrówek na tarło z rzek do oceanów (odwrotnie jak węgorz). Najlepiej łowić go w letnie, ciche, księżycowe noce.

Minog — samiec spełnia w czasie łowów rolę przynęty. Chodzi o to, że samców jest znacznie mniej od samiczek, które z tego względu są ogromnie łase na swą płeć brzydką. Rybacy wkładają więc samca do kosza, zanurzają w wodzie i po pewnym czasie wyciągają kosz pełen samiczek, które napłynęły do wnętrza pułapki. Minog jest rybą przemysłową, cenną i dlatego rybacy pilnie obserwują jego ciąg na tarło. Rozpoczyna się on właśnie obecnie.

Dziwaczny rok

BĘDZIE nim rok dwutysięczny. Nie dlatego, że będziemy już latać na Księżyc — rakietobusami. Ani z powodu, że klimat Polski będzie konkurował z Riwierą (południowa Francja). Chodzi o coś innego. Jak wiadomo rok 1952 ma 366 dni, czyli jest „przestępny" i dla tego lutym miesiącem 29-ego. Po nieważ 2000 jest też podzielne przez 4, jak 1952, więc w myśl zasad kalendarza gregoriańskiego rok ten winien być przestępny i mieć 366 dni.

Ale 2000 jest też podzielne przez 100. Wobec tego w myśl zasad tego samego kalendarza rok ten będzie zwykły, a n i e — przestępny.

Jednak 2000 jest też podzielne przez 400. Wobec tego w myśl, itd. musi być przecież rokiem przestępnym.

Człowiek nie wyznający się na zasadach kalendarza kiwa z powątpiewaniem głową — na takie zawracanie „głowy". Ale, jak się zaraz okaże, niesłusznie. W powyższej metodzie tkwi, zdawałoby się szaleństwo. Ale ma ono swój głęboki rachunkowy sens. Posłuchaj my:

Rok zwykły liczy 365 dni. Doda tek jednego dnia raz na cztery lata czyni średnio 0,25 dni, wobec czego rok miałby 365,25 dni.

Ujęcie 1 dnia raz na 100 lat daje roczny ubytek (w skali 100 lat) 0,01 dni, przez co rok skraca się do 365,24 dni.

Dodatek 1 dnia raz na 400 lat po większą rok o 0,0025 dni, co nam daje ostatecznie 365,2425 dni, jako średnią długość roku w skali 400 lat.

TYMCZASEM „prawdziwy rok" (tj. astronomiczny) czyli czas potrzebny na jedno pełne okrążenie Słońca przez Ziemię wynosi (w liczbach dziesiętnych) 365 dni i 0,242198 dnia. W drodze reformy gre goriańskiej (1582) uzyskano liczbę 365,2425 dni różni się od faktycznej długości roku zaledwie o 0,000302 dnia. O tyle rok kalendarza gregoriańskiego jest dłuższy od astronomicznego.

W powyższy sposób „nakręcony" kalendarz gregoriański spieszy o ten drobiazg. Mniej więcej po 4500 latach zbroi się z tej różnicy — jeden dzień. Wówczas trzeba będzie ten wiekowy zegar „cofnąć" o jeden dzień.

Jak widzicie, ten galimatias z rokiem 2000 jest właściwie „regulowaniem" zegara kalendarzowego tak, aby „chodził" możliwie najzgodniej z Ziemią. Ona to bowiem jest naszym naturalnym zegarem „wybijającym" nam dni (przez swój obrót dookoła osi) i lata (obieg dookoła Słońca).

W chwili reformy gregoriańskiej, dawny kalendarz juliański już na wiele dni różnił się od astronomicznego. Podkreślić warto, że reforma kalendarza (1582) została przeprowadzona w Polsce — jeszcze w tym roku, co dowodzi, że polscy astronomowie następcy wielkiego Kopernika, doceniali doniosłość reformy kalendarza.

E. BIAŁOBORSKI

Tam gdzie hoduje się renifery

Czukotka zaczęła żyć

dzięki pomocy rządu radzieckiego

NA DALEKIM północnym - wschodzie ZSRR, tam gdzie cieśnina Beringa rozdziela dwa największe kontynenty świata, leży półwysep Czukocki, zamieszkały przez plemiona Czukczów, Eskimosów, Czuwańców i innych.

Półwysep ten oddalony jest od Moskwy o 14 tys. kilometrów. Brzegi jego omywają fale Północnego Oceanu Lodowatego i morza Beringa. Klimat jest tam surowy, tereny górzyste, porosłe niskimi krzewami i mchem. Największa rzeka Anadyr, długości 1117 km, wpada do morza Beringa.

KRAINA SREBRNYCH I NIEBIESKICH LISÓW

PODSTAWOWYM bogactwem półwyspu są zwierzęta futerkowe — niebieskie i srebrne lisy, wydry, gronostaje, olbrzymie polarne wilki, świszcze. Żyją tam również dziki, północne jelenie, górskie barany i wielkie kołymskie łosie, w przybrzeżnych wodach — masy morsów i fok a w morzach — wielkie stada wielorybów — olbrzymów, dochodzących do 27,5 metra długości i 50 — 60 ton wagi. W rzekach mieszkańcy łowią łososie i inne cenne ryby.

Bogactwa fauny półwyspu, a szczególnie morsy, wieloryby, lisy, gronostaje, wydry i sobole, (wytrzebione prawie zupełnie w drugiej połowie XIX wieku) od dawna przyciągały uwagę rosyjskich kupców i amerykańskich awanturników. Corocznie latem od brzegów Czukotki odpływały statki naładowane cennymi futrami, kłami morsów, tłuszczem wielorybim. Ameryka nie czuli się tu jak u siebie w domu. Rabowali, niszczyli zwierzynę, będącą podstawowym pożywieniem tubylców, nabywali za grosze cenne futra i kły morsów.

Rząd carski nie stawiał żadnych przeszkód rosyjskim ani amerykańskim rabusiom nie troszcząc się zupełnie o los tubylczej ludności. Znany podróżnik rosyjski W. Arsieniew pisał w 1913 r., że na całej Kamczatce i półwyspie Czukockim spotkał tylko jednego lekarza.

REWOLUCJA PRZYNIOSŁA WOLNOŚĆ I DOSTATEK

WIELKA Rewolucja Październikowa wymiotła wszystkich cudzoziemskich agentów i rabusiów, wyzwalając ludność Czukotki z niewoli i wyzysku. W 1930 r. utworzono narodowy okręg Czukocki, wchodzący w skład Chabarowskiego Kraju. Stolica okręgu jest osada Anadyr, położona przy ujściu rzeki o tej samej nazwie. Prócz tego istnieją jeszcze trzy większe osady o charakterze miast: Piewiek. Opatrzności i Ugolny.

Przed Rewolucją cała ludność Czukotki była niepiśmienna. W 1928 r. nad zatoką Wawrzyńca powstała pierwsza swoista baza kulturalna, składająca się ze szkoły, internatu, szpitala i ośrodka weterynaryjnego. Obecnie ludność Czukotki ma już własne piśmiennictwo. W okręgu wydawana jest gazeta „Radziecka Czukotka" oraz sześć innych pism.

Ponad 150 szkół. Instytut Pedagogiczny oraz przeszło 50 ośrodków medycznych — oto dorobek ostatnich dwudziestu lat. Czukotka posiada już własną inteligencję. Czukczowie, Eskimosi. Czuwańcy i inni pracują jako nauczyciele, lekarze, lotnicy, kapitanowie kutrów, radiotelegrafiści itd. Powszechnie znane jest nazwisko myśliwego Otke, który jest obecnie przewodniczącym Krajowego Komitetu Wykonawczego i delegatem do Rady Najwyższej ZSRR.

W przeszłości hodowcy jeleni prowadzili koczowniczy tryb życia — obecnie coraz częściej przechodzą do życia osiadłego — dzięki wydatnej pomocy rządu radzieckiego, który wybudował dla nich wiele wygodnych jednorodzinnych domków.

CZUKOTKA POSIADA WŁASNY PRZEMYSŁ

HODOWLA reniferów jest dziś podstawowym zajęciem ludności. Renifery dostarczają mięsa i tłuszczu oraz skór na odzież i obuwie. Hodowcy w większości zrzeszeni są w spółdzielniach - kołchozach. Istnieją już dziesiątki kołchozów - ferm hodowlanych, których członkowie żyją dostatnio, osiągając znaczne zyski z racjonalnie prowadzonej hodowli.

Gdyby dwadzieścia lat temu ktoś powiedział, że na Czukotce będzie można uprawiać jarzyny na otwartych polach — zostałby na pewno wyśmiany. Obecnie mieszkańcy markowskiego i anadyrskiego okręgu uprawiają na swych polach kartofle, kapustę, rzodkiew i inne jarzyny, korzystając z metod miczurinowskiej agrobiologii. W latach władzy radzieckiej rozpoczęto tu również hodowle krów, koni i świń.

Dawniej nie było tutaj przemysłu rybnego. Obecnie czynnych jest kilkanaście fabryk konserw rybnych. Poważne znaczenie gospodarcze posiada również przemysł mięsny. Prócz skór i tłuszczu zwierzęta morskie i lądowe dają wiele mięsa. Nad całym wybrzeżem morskim powstały nowoczesnie urządzone rzeźnie oraz specjalne tłuszczarnie. Czukczowie, Eskimosi,

Czerwiec **26** CZWARTEK

DZIŚ: Pawła
JUTRO: Władysława

REFLEKTOREM

Smacznie i uprzejmie

STOŁÓWKA *nr 20 przy al. Jedności Narodowej 17 jest miłym i czystym lokalem. Kelnerki są uprzejme, a najważniejsze to smaczne obiady, przyrządzane przez pierwszorzędną kucharkę. Zaś prawdziwym rodzynkiem jest kierowniczka p. Janina Smoleniec, lubiana przez personel i stołowników i z zamiłowaniem poświęcająca się swej pracy.*

Nic więc dziwnego, że stołówka zdobyła I nagrodę w konkursie naszego kochanego „Kuriera", który na pewno umieści te skromne pochwały.

W imieniu stołowników
OLGA OSIKOWSKA

Rzecz jasna, że z całą przyjemnością umieszczamy.

Opowieść pouczająca I

16 *CZERWCA odkryto ogniska stonki ziemniaczanej w Krzekowie na polu Józefa Goździka. Rzecz zrozumiała, że gospodarz pospieszył zawiadomić o tym niepokojącym zjawisku odpowiednie władze.*

I tu się zaczął kram! Najpierw zatelefonował do PRN w Szczecinie, lecz dowiedział się, że osoby „prowadzące ten dział" są nieobecne. Ha, cóż? Trudno.

Zadzwonił do Wydz. Rolnictwa WRN. Odpowiedziano mu, że te rzeczy ich nie obchodzą i niech dzwoni do PRN. Ha, cóż? Trudno. Połączył się znów z PRN-em, aby dowiedzieć się, że kierownik „odnośnego działu" jest chory, zastępca wyszedł, a w ogóle... do licha ze stonką! I widełkami aparatu — trzask.

W tej chwili wszystkie stonki na polu Goździka zwariowały z radości i zatańczyły taniec zwany w ich języku „cuzastlkwartepect!" (co znaczy po naszemu: niech żyją biurokraci).

... i opowieść nr II

21 *CZERWCA p. Bożenę N. rozbolał ząb. Ale to tak, że chciała wejść na ścianę. Pod skakując z bólu udała się do przychodni podstawowej nr 1 przy al. Piastów i poprosiła obecną tam siostrzyczkę o zatrucie strasznego zęba.*

— Zaraz, zaraz. Pięć minut.

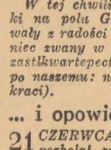

Po pół godzinie do poczekalni weszła inna już siostrzyczka, która rą p. Bożena że łzami prosiła o zatrucie wściekłego zęba.

— Zaraz, zaraz. Pięć minut.

Po pół godzinie weszła do poczekalni ta sama siostrzyczka, pięknie się ukłoniła i zaprosiła do gabinetu... inną osobę. Wówczas straszny i wściekły ząb pognał p. Bożenę do gabinetu, skąd wyproszono ją jednak bardzo niegrzecznie. I wtedy ząb przestał boleć. Ze złości!

przy GŁOŚNIKU

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA (PROGRAM LOKALNY)

6.15 muz. rozr. 8.20 rybacki serwis morski, 8.50 muz. rozr. 13.00 aud. dla wsi, 13.20 rybacki serwis zalewowy; 16.20 wiad. rad. Pom. Zach. 16.30 „Rozmowa w domu radiosłuchacza". 16.35 muz. rozr. 18.50 Aud. o rybołówstwie, 19.00 mozaika piosenek, 19.20 „O właściwy rozwój naszego rybołówstwa". 21.30 aud. dla zagr. 22.00 muz. rozr. 22.15 Z Międzynar. Tur. Szach. 22.20 muz. rozr. 22.40 aud. dla zagr; 24.00 rybacki serwis morski.

I one mają miejsce w społeczeństwie

Szczecińska Szkoła Specjalna

spokojną przystanią

dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych

OGÓLNY rozwój umysłowy na poziomie debilizmu o niskim ilorazie. Szczególna trudność w koncentracji uwagi. Badany wykazuje podniecenie psycho - ruchowe, interesuje się otoczeniem, dotyka wszystkich przedmiotów na stole, zarzuca badającego pytaniami, zachowuje się niespokojnie i niecierpliwie. Mowa niewyraźna. Chłopiec rozpoznaje niektóre litery i cyfry.—Taką diagnozę postawiła 11-letniemu Januszkowi Centralna Poradnia Zdrowia Psychicznego, kierując go do specjalnej szkoły dla umysłowo upośledzonych.

— Kiedy przyszedł do szkoły — opowiada nauczycielka I klasy — mieliśmy z nim dużo kłopotu. Nie umiał dłużej uważać niż 10 minut. Pod czas lekcji wychodził z ławki, śpiewał, tańczył. Długo to trwało nim udało mi się rozbudzić w nim zainteresowanie lekcją, skoncentrować jego uwagę na dłuższy okres czasu. Dziś Januszek umie już czytać, odejmuje i dodaje do 10. Najlepszy obraz postępów w jego rozwoju umysłowym dają rysunki. Z początku Januszek mazał tylko nieokreślone koła, później już rysując człowieka zakreślał głowę i kreskę na tułów, a dziś potrafi oznaczyć oczy, usta, palce u nóg.

W SZKOLE specjalnej właściwą opiekę i kierunek znalazły dzieci z wrodzonymi upośledzeniami umysłowymi lub przebrytych w wczesnym dzieciństwie chorobach. Dzieci, u których zgwałcuje pamięć, spostrzegawczość, wnikanie, a często wzrok i słuch, w szkole nie tylko nie nadążały za normalnie rozwiniętymi swoimi kolegami, ale zwykle uważane za t. zw. „tumanów" stawały się odludkami, popychadłem, na które już machnięto ręką. Dawniejsze metody badania testami dzieci niedorozwiniętych umysłowo nie dawały specjalnych wyników. Testy były zanadto ogólne, nie uwzględniały warunków domowych dziecka. Dziś jeśli nauczyciel w jakiejś ze szkół stwierdzi nienormalny rozwój umysłowy dziecka, kieruje dziecko przede wszystkim na badanie lekarskie. Prócz pediatry bada dziecko psychiatra i psycholog.

W szkole specjalnej nie ma programów nauczania. Nauczyciele szukają rozmaitych dróg by wzbudzić zainteresowanie dziecka, by skupić jego rozproszoną uwagę. Dziecko poznaje litery z loteryjek obrazkowych, za pomocą zmysłów przyswaja sobie pewne pojęcia. Aby poznać jakiś przedmiot, umieć go nazwać i opisać, dziecko musi go dotknąć, powąchać czy nawet ugryźć.

WYNIKI jakie uzyskała szczecińska szkoła specjalna są duże. Dzieci, które przyszły tu zahukane, onieśmielone, niejednokrotnie cierpiące już na kompleks niższości powoli „rozkręcają się". Zaczynają mówić o sobie, z zaufaniem zwracają się do nauczyciela, czują się tu dobrze.

Na pytanie jaka przyszłość czeka wychowanków szkół specjalnych, dyrektorka zakładu p. Halina Florczak odpowiada nam przykładami o Marysi Piwnickiej wychowance szkoły specjalnej w Łodzi, która jest dziś ręczną introligatorką, o chłopcach, którzy są dobrymi ślusarzami, woźnymi itd.

Dzięki trosce rządu dzieci upośledzone umysłowo przestają być uciążliwym balastem dla rodzin i społeczeństwa. I one mogą się stać pełnowartościowymi obywatelami, znajdą miejsce w społeczeństwie, pracę i zarobek.

SZKOŁA specjalna przy ul. Wielkopolskiej w Szczecinie istnieje dopiero od października ub. roku. W planach na przyszłość istnieje pozycja: internat. Internat umożliwi zajęcie się całkowite dziećmi, by żmudny wysiłek nauczycieli nie poszedł na marne przez zły wpływ i niezrozumienie otoczenia domowego.

Nauczycielki pragną przede wszystkim jednego — aby szkołą specjalną głębiej zainteresowała się MRN i aby odseparowano ją od znajdującego się w tym samym budynku zakładu dla moralnie zaniedbanych chłopców. Inne pomieszczenia na zakład mogą się znaleźć w Szczecinie. Trzeba tylko aby odpowiednie czynniki zajęły się tą sprawą. (h)

Dzieci szkoły TPD 2 hodują jedwabniki

Z INICJATYWY dzieci uczęszczających do świetlicy przy Ogólnokształcącej szkole TPD nr 2 w Szczecinie założono doświadczalną hodowlę jedwabników. Dyrekcja przeznaczyła na ten cel specjalny pokój, w którym stanęły rzędem półki. Sprowadzono z Milanówka 10 gram miniejszych od ziarnek maku szarych jajeczek, z których po kilku dniach, ku wielkiej radości młodych hodowców, zaczęły wyjaźć małe leniwe gąsienicze. W pokoju utrzymywana jest stała temperatura. Wśród dzieci powstała specjalna sekcja hodowców, która otacza jedwabniki troskliwą opieką. Patronat nad sekcją hodowców objęła nauczycielka APOLONIA ROSOŁOWSKA. Wszystkie dzieci interesują się jedwabnikami obserwując uważnie ich rozwój. Zapał dzieci udzielił się nawet dyr. Rolingerowi, który każdą wolną chwilę spędza w pokoju jedwabników.

Żarłoczność tych małych stworzonek zwiększa się z dnia na dzień. Dzielni hodowcy zbierają liście morwy znoszące je całymi workami i z niecierpliwością czekają na chwilę, kiedy gąsieniczki zaczną się zwijać w kokony przędąc jedwabne nitki. (J. G.)

DOKĄD POJŚĆ

TEATR POLSKI — „Konkurenci" — godz. 19.15.
TEATR WSPÓŁCZESNY — „Król aktor" g. 19.15

BOGUSŁAWSKI (do Wojtaszka): Do Lublina jutro pójdziemy Wojtaszku. Ludzie tam na zapowiedziany teatr czekają... Więc naszym obowiązkiem do Lublina jechać.

WOJTASZEK: Drogi są błotniste, deszcze padają, więc po co mospanie po kraju się włóczyć? Nie lepiej tutaj zostać i dramy wystawiać przy pełnym paradyzie i galerii?...

(„Król i aktor": KONSTANTY BUCZYŃSKI jako Wojtaszek w karykaturze Bolesława Rajkowskiego).

COLOSSEUM — „Mury Malapagi" — prod. francusko. włoskiej — g. 17, 19, 21.
BAŁTYK — „Karlera w Paryżu" — film w/g powieści Balzaka — „Ojciec Goriot" — prod. NRD — g. 16.30, 18.30, 20.30
MŁODA GWARDIA — „Czerwony rumak" — prod. ang. — godz. 16.30, 18.30, 20.30
PIONIER — „Statek Derbent" — prod. radz. — g. 14.30, 16.30, 18.30
Seans nocny — „Krakatit"—prod. CSR — godz. 21.30
ROZMAITOŚCI — Program popularno naukowy nr. 22 — g. 13, 20.30
HUTNIK — Stołczyn — „Zaręczyny Korinny Schmidt" — prod. NRD — godz. 18, 20.
PRZYJAŹŃ — Dąbie — „Pełną parą" — prod. węg. g. 18, 20.
1 MAJ — Żydowce — „Maskarada" — prod. radz. — g. 18, 20.

DYŻURY APTEK:
Nr 5 — ul. Narutowicza 11.
Nr. 3 — Al. Piastów 60.

KORESPONDENCI MIEJSCY SYGNALIZUJĄ

GDZIE STRZĄSAĆ POPIÓŁ?

JAK BRZYDKO i niechlujnie wyglądają nasze przyczepki tramwajowe, zaśmiecone opałkami od papierosów śmieci rzucane na podłogę wpadają w szpary i utrudniają bardzo pracę sprzątaczkom tramwai, które muszą je wydobywać. Warto pomyśleć o tym, aby w tramwajach zakładano popielniczki, albo też zezwolić na palenie tylko na przednich pomostach w wozach przyczepnych.

Wiktor SMOLIŃSKI
koresp. miejski

O NIEKTÓRYCH ZABAWACH DZIECIĘCYCH

SŁYSZAŁAM, że młodzież uczniowska się rozłoczyła specjalną opiekę nad parkami i zieleńcami. Piękne to zobowiązanie, ale niestety nie wszystka młodzież je wykonuje.

20 czerwca po południu widziałam jak chłopcy obsiedli konar drzewa rosnącego na wprost ul. Admiralskiej i urządzili sobie huśtawkę.

Na zwróconą im uwagę obrzucili mnie stekiem wyzwisk.

Niedawno widziałam jak chłopiec rzucał butelki i szkło pod przejeżdżające samochody, a tatuś, który z nim spacerował nie zwracał na to uwagi. Za pośrednictwem „Kuriera" apeluję do MO, aby bezwzględnie karała tego rodzaju wybryki i do odpowiedzialności pociągała przede wszystkim rodziców. O. M.

Z TEJ SAMEJ „ŁĄCZKI"

NA NIE ZAJĘTYCH działkach kolejowych przy ul. Twardowskiego i Sienkiewicza grasuje od pewnego czasu rozhukana młodzież szkolna urządzając sobie obozy, kuchnie polowe, które „zaopatrywane" są owocem i jarzynami z okolicznych działek. Przy tej okazji zrywają kłódki, niszczą zamki itp. W imieniu wszystkich działkowiczów proszę o zlikwidowanie tych chuligańskich zabaw. D. M.

„TEMIDA" WCIĄŻ NIEPUNKTUALNA

W SĄDZIE Powiatowym w Szczecinie w dalszym ciągu powołani świadkowie nie mogą zorientować się na jakiej sali odbywa się rozprawa, ponieważ na drzwiach nie wywiesza się wskazówki o kolejności rozpraw.

Poza tym świadkowie wezwani na godz. 9 rano czekają często do godz. 16 zanim zostaną przesłuchani. Ludzie tracą niepotrzebnie czas, a przyjezdni zmuszeni są nie jednokrotnie czekać do następnego dnia na odpowiedni pociąg. Czy na prawdę tak trudno wywiesić nowe dęż? A. O.

Z „Dni Morza" Na Wałach Chrobrego codziennie wesoło

NA Wałach Chrobrego każdego dnia w godzinach wieczornych — nawet podczas niepogody — gromadzą się setki ludzi, by uczestniczyć w imprezach „Dni Morza". Codziennie od godziny 18 rozlega się tu gwar i śpiew występujących zespołów artystycznych, wokalnych i tanecznych.

Dotychczas największą popularność zdobył sobie student Szkoły Inżynierskiej ANTONI OSTROWSKI, który doskonałym tenorem śpiewa radzieckie piosenki morskie. Akompanuje mu na akordeonie jego kolega STANISŁAW WIĘCEK.

Każdy wieczór kończy się zabawą taneczną, w której biorą udział zarówno młodzi jak i starzy, marynarze, portowcy i młodzież.

Dziś w czwartek o godz. 17 odbędzie się — niezależnie od programu na Wałach Chrobrego—uroczyste otwarcie Ośrodka Szkoleniowego Ligi Morskiej w Dąbiu szczecińskim.

PROGNOZA POGODY

DZIŚ zachmurzenie zmienne, z przelotnymi opadami, temperatura maksymalna do 17 st., wiatry płd. - wsch. od 4 do 6 m. na sek. (Wczoraj zanotowano na Pomorzu Zach. w Szczecinie: 15 st., najniższa maksymalna w Świnoujściu i Kołobrzegu: 14 st).

DWUMIESIĘCZNY KURS MASZYNOPISANIA przyjmuje zapisy. Szczecin, ul. Kaszubska 63 (koło Bramy Portowej). 666.K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Przyjmiemy pracowników o wysokich kwalifikacjach na stanowiska głównych księgowych, instruktorów finansowych i starszych księgowych. Zgłoszenia: Dział Kadr CZP Mielcz. Składnica Zhytu i Zaopatrzenia Technicznego w Szczecinie, Al. Wojska Polskiego 117. 671-K

Spółdzielnia Pracy Opakowań Drzewnych im Kasprzaka w Szczecinie, przy ul. Cyrysia i Metodego nr. 1, tel 53.35 zatrudni natychmiast st. REFERENTÓW admin. gospod. Wynagrodzenie w/g Dziennika Urzędowego Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła z dnia 10.III.52 r. 664-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy Księgowości, Łódź — skrytka 163. 580-G

LOKALE

ZAMIENIĘ 4 pokoje w śródmieściu na takie same ewentualnie 3 pokoje na POGODNIE. Wiadomość: ul. Buczka 37/3 od godz. 19-ej. 2537-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnia słoneczne oficyny na podobne, dzielnica obojętna. Niebuszewo — Długosza 20/24.

HANDLOWE

MOTOCYKL 350 sprzedam natychmiast Kaszotowa 55 pok. 40 godz. 7 — 15. 2538-G

MOTOCYKL Jawa 250 rozbity lub zniszczony kupię. Wiadomość Mickiewicza 74/8. 2538-G

WÓZEK czeski spacerowy zamienię za dopłatą na podobny głębok: Roosvelta 50/2. 2536-G

PRACA ZAOFIAROWANA

NA dobrych warunkach Miasteczko Dziecięce w Podgrodziu przyjmie do pracy na okres letni: kucharki, pomocnice kuchenne, sprzątaczki. Kandydatki winny zgłosić się niezwłocznie w biurze przy ul. Staszica 4 pokój 35. 2536-G

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

WAŁASZCZYK Józef Łobez — Lecznica Zwierząt zgłasza zgubienie leg. służbowej 12932 z dnia 21 lutego 1952 roku. 625-P

JASIŃSKA Wiktoria zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez M.R.N. Wolin. 68-231-PG

BRZÓZKA Józef syn Leona zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez G.R.N. Tanowo. 2550-G

PĘSKI Kazimierz syn Aleksandra zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez Rejon Meldunkowy Szczecin oraz odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego. 2549-G

DYGOŃ Marian syn Marcina zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez Rejon Meldunkowy Szczecin oraz odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego. 2545-G

SIEMIENIECKI Jan syn Bolesława zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez Rejon Meldunkowy Szczecin, oraz kwitu bagażowego wyd. przez Dworzec Główny Szczecin. 2547-G

GWIAZDA Stanisł. zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez GRN Maszkowo. 2546-G

MARCINIAK Marian syn Stanisława zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez GRN Błontkowo 2545.G

MARCINIAK Maria córka Stanisława zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez GRN Błontkowo. 2544.G

ŁUKOMSKI Stefan zgłasza zgubienie leg. służb. MPK nr. 000112 wyd. w Szczecinie. 2543-G

MITUŚ Stanisław zgłasza zgubienie karty meldunkowej. 2533-P

KOWALISKO Jarosław syn Antoniego zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez PPRN Stargard, oraz leg. służbowej nr 339558 wyd. przez MZSP Stargard. 2541-G

KOKOCIŃSKI Stanisław syn Józefa zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez GRN Karsko. 2542-G

TOMASZEWSKI Stanisław syn Franciszka zgłasza zgubienie odcinka zameldowania wyd. w Szczecinie, oraz leg. emerytalnej wyd. przez Zakład Emerytalny Warszawa. 2540-G

JACKIEWICZ Amelia córka Józefa zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie — Dąbiu, oraz zezwolenia na prowadzenie samochodu wyd. przez Wydział Komunikacyjny w MRN Szczecin. 2532-G

RYGUŁA Władysław zgłasza zgubienie leg. kolejowej nr. 1064057 wyd. przez DOKP Szczecin. 2533-G

SZYMCZAK Leon zgłasza zgubienie leg. szkolnej wyd. przez II Szkołę Ogólnokształcącą w Szczecinie. 2534-G

BARSZCZEWSKA Genowefa zgłasza zgubienie zezwolenia na pobyt w strefie granicznej wyd. przez Prez. PRN w Świnoujściu. 2551-P

ANIOŁKOWSKI Edmund zgłasza zgubienie karty meldunkowej. 2532-P

PITTNER Tadeusz zgłasza zgubienie wizy granicznej wyd. w Świnoujściu. 2554-P

GRZELCZYK Edward zgłasza zgubienie karty meldunkowej wyd. przez GRN Kołbaskowo. 2535-P

Prenumeruj „Kurier"

350 młodych robotników i chłopców na Studium Przygotowawczym przy Szkole Inżynierskiej

NA studium przygotowawcze przy Szkole Inżynierskiej w Szczecinie zakwalifikowano około 350 młodych robotników i chłopów z województw: szczecińskiego, koszalińskiego, gdańskiego i zielonogórskiego.

Wśród kandydatów z woj. szczecińskiego jest wielu wybitnych młodych przodowników pracy. M. inn. wielokrotna przodownica pracy, pakowaczka Regina Tratkiewicz z Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. Na studium przygotowawcze wstępują także przodujący dźwigowy portu szczecińskiego ZMP-owiec Edward Żelazko, Halina Brylską z Fabryki Szczotek w Gryfinie oraz Irena Kalisz — przodująca robotnica z PGR Lubin w pow. pyrzyckim i wielu innych.

Za kilka tygodni rozpocznie się dla kandydatów na studia przygotowawcze kurs selekcyjny. Pomyślne jego ukończenie zadecyduje ostatecznie o przyjęciu na studia.

„Mury Malapagi" tylko do piątku

KTO nie widział jeszcze filmu produkcji włosko-francuskiej „Mury Malapagi", niech się pośpieszy. Kino „Colosseum" wyświetla ten film tylko do piątku 27 bm.

WYDZIAŁ Oświaty zawiadamia, że wyjazd dzieci na kolonie i obozy w I turnusie nastąpi o 48 godzin później. Pierwotny plan przewozu dzieci i młodzieży wydany przez Ministerstwo Kolei jest nadal aktualny z uwzględnieniem 48 godzinnego opóźnienia wyjazdów.

ZAINTERESOWANEJ młodzieży podajemy wiadomość, że do 1 lipca trwa werbunek kandydatów na Uniwersytet Ludowy w Jasieniu (woj. koszalińskie) Zadaniem UL jest przygotowanie kandydatów na pracowników Zarządów Gminnych i Powiatowych ZSCh. Podania należy składać do Zarządów Powiatowych ZSCh. Słuchacze mają zapewnioną bezpłatną naukę oraz wyżywienie i utrzymanie w internacie.

SPORT

Sportowcy
„Domu Książki" zorganizowali Brygadę Pracy

CZTERECH pracowników „Domu Książki", członków ZS Spółnia z okazji Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej stworzyło Sportowa Brygada Pracy. Jej członkowie: Lustig, Roszkiewicz, Turkowski i Czwornóg zobowiązali się: w dniu 22 lipca obsłużyć jedno stoisko z książkami.

w pierwszym tygodniu września przepracować 30 godzin bezpłatnie przy sprzedaży podręczników szkolnych. w księgarniach Szczecina.

wobec uzyskania odznak SPO zdobyć w bieżącym sezonie III klasę zawodniczą.

zorganizować w tym roku trzykrotnie na wsi zawody propagandowe w dziale siatkowej, szachach, gimnastyce i tenisie stołowym.

urządzić w świetlicy gablotkę sportową z nagrodami zdobytymi i materiałem propagandowym o tematyce sportowej.

Jednocześnie wezwali oni do tworzenia podobnych Brygad Pracy: Dział Księgarski, Magazyn Główny i Sekcję Księgowości „Domu Książki" Szczecin.

Niewątpliwie wezwanie to nie przeminie bez echa.

Szkoła nauczycieli wychowania fizycznego i trenerów powstanie w Szczecinie

STAŁY wzrost zainteresowania sportem wśród naszego społeczeństwa i umasowienie sportu, stwarza nowe zapotrzebowanie na kadrę wykwalifikowanych nauczycieli i instruktorów wf.

W związku z tym w całym kraju od przyszłego roku szkolnego rozpoczną działalność nowe szkoły wychowania fizycznego. W Szczecinie od początku września otwarte zostanie trzyletnie Technikum WF.

Technikum szkolić będzie kwalifikowanych nauczycieli wf oraz trenerów w kilku dziedzinach sportu.

Warunkiem przyjęcia do technikum jest wiek od 15 do 25 lat, ukończonych 7 klas szkoły podstawowej oraz dobra sprawność fizyczna. Ukończenie technikum daje wykształcenie stopnia maturalnego oraz tytuł trenera II klasy. Obok przedmiotów ogólnokształcących, w programie technikum będą godziny ogólnego wf oraz wykłady jednej z następujących dyscyplin sportu: lekkoatletyki, gimnastyki, pływania i piłki ręcznej.

Zapisy przyjmuje już komisja werbunkowa mieszcząca się w WOSS.ie codziennie od 8 do 15, zaś we wtorki i piątki od 15 do 19. W technikum szczecińskim jest 120 miejsc. Zakwalifikowani przez komisję kandydaci w dniach od 4 do 16 sierpnia zdawać będą egzaminy na specjalnym obozie w Sierakowie. W egzaminach oprócz przedmiotów z zakresu szkoły podstawowej odbędzie się egzamin sprawności fizycznej z zakresu SPO I stopnia.

Nauka w technikum odbywać się będzie przed południem. Przewidziane są stypendia dla pilniejszych uczni.

Zlot lipcowy zmobilizuje naszą młodzież tenisową

Zwycięzcy masowego turnieju zagrają w Warszawie w dniach 20 – 22 lipca

W OSTATNIM czasie pisaliśmy niejednokrotnie o kryzysie, który przeżywa polski tenis. Anemiczna praca wielu zrzeszeń w dziedzinie umasowienia białego sportu oraz brak imprez międzynarodowych — te dwa objawy zmusiły nas do energicznej krytyki i alarmowania kierowników tenisa.

Zbliża się wielki Zlot młodzieży, którego bogaty i różnorodny program obejmuje również szereg imprez sportowych. Do szerokiego frontu współzawodnictwa przedzlotowego polskich sportowców postanowili włączyć się nasi tenisiści, organizując wielką masową imprezę pod hasłem „młodzi tenisiści na Zlot".

Godnym podkreślenia jest fakt, iż inicjatywę tę podjął wespół z doświadczonymi działaczami sportu tenisowego nasz młody aktyw zawodniczy, wśród których prym wiodą oczywiście ZMP-owcy. Na czele organizacji turnieju stanął wiceprzewodniczący Sekcji Tenisa GKKF **Słabolepszy** a w pracach pomagać mu będzie **Radzio, Kwiatek, Sawaszkiewicz, Riedl Stoczkowska** i inni.

PEŁNA MOBILIZACJA

NASZA masowa impreza upłynie pod znakiem pełnej mobilizacji polskich tenisistów, którzy pragną uczcić w ten sposób lipcowy Zlot w Warszawie — mówi nam organizator turnieju Słabolepszy.

Prosimy go o wszystkie szczegóły, dotyczące programu i sposobu przeprowadzenia rozgrywek. Otóż we wszystkich województwach odbędą się masowe turnieje o charakterze eliminacyjnym, które mają być zakończone do 2 lipca. Finaliści turniejów wojewódzkich zmierzą z kolei swe siły w następnych zawodach, które — celem popularyzacji tenisa w mniejszych ośrodkach kraju — odbędą się w **Krośnie, Gnieźnie, Olsztynie, Lublinie i Bydgoszczy.** We wszystkich turniejach brać będą udział zawodnicy do lat 24 oraz juniorki do lat 18.

TURNIEJ W SOPOCIE

TRZECIM etapem tej imprezy zakrojonej na olbrzymią skalę, będzie turniej w **Sopocie** od 8 do 13 lipca. Tutaj zmierzy swe siły ośmiu najlepszych zawodników oraz dwie najlepsze juniorki, którzy zwycięsko przebrną poprzednie eliminacje. Sopocki turniej finałowy rozgrywany będzie systemem „każdy z każdym".

Zwycięzcy tego masowego turnieju dostąpią nie lada zaszczytu, bowiem wezmą udział w grach pokazowych w stolicy, które odbędą się w czasie uroczystości złotowych w dniach 20-22 lipca.

W związku z imprezą złotową tenisistów Sekcji Tenisa GKKF postanowiła przesunąć termin Narodowych Mistrzostw Polski na dnie: 27 lipca — 3 sierpnia. Mistrzostwa odbędą się zgodnie z planem w Łodzi.

(tom)

Licis mistrzem Śląska

PIĄTY dzień mistrzostw tenisowych Śląska przyniósł rozstrzygnięcie tylko w grze pojedyńczej mężczyzn. Tytuł mistrzowski zdobył Licis ze Stali (Katowice), który pokonał w finale Kowalczewskiego (Górnik — Katowice) 6:2, 6:3, 6:4.

W półfinałach gry podwójnej mężczyzn Chytrowski i H. Skonecki odnieśli zwycięstwo nad parą Bratek — Ślusarz 6:1, 6:3, a Niestrój — Kowalczewski wygrali z Licisem — Sebralą 6:0, 6:2.

W półfinałach gier mieszanych para Jędrzejowska — Bratek pokonała parę Piątek — H. Skonecki 6:2, 6:1, a Ryczkówna i Buchalik zwyciężyli parę Popławska — Sebrała 8:6, 6:2.

POKRÓTCE

ZAPOWIEDZIANE na 29 bm. w Warszawie międzynarodowe spotkanie piłkarskie między polską kadrą olimpijską, a austriacką drużyną FAC, z przyczyn organizacyjnych przeniesione zostało do Łodzi.

* * *

NASTĘPNY mecz rozegrają piłkarze austriaccy 3 lipca br. w Lublinie.

* * *

Poza tym drużyna FAC grać będzie w Warszawie, Bydgoszczy, Poznaniu, Krakowie, Chorzowie i Wrocławiu. Terminy spotkań nie zostały jeszcze ustalone.

* * *

W najbliższą niedzielę odbędą się dwa mecze bokserskie I ligi. W Warszawie w hali Mirowskiej o godz. 11 Gwardia spotka się z Włókniarzem.

Skład komisji sędziowskiej: w ringu Tkocz (Śl.), na punkty Ciesielski (Bydg.), Borek (Śl.), Urbaniak (Pozn.).

W Krakowie o godz. 19.30 CWKS zmierzy się z Kolejarzem. Komisja sędziowska: w ringu Federowicz (Śl.), na punkty Klapsia (Śl.), Aniola (Wr.), Koszuliński (W-wa).

Po raz pierwszy w Szczecinie sztafety jachtów

SEKCJA Żeglarska szczecińskiego Kolejarza organizuje 29 bm. dla uczczenia Święta Morza, pierwsze w Szczecinie regaty sztafetowe dla jachtów

Regaty odbędą się na obwodzie zamkniętym wokół wyspy Grodzkiej pod Wałami Chrobrego w Szczecinie. Przebieg ich będzie więc widoczny prawie przez cały czas dla zgromadzonej na Wałach publiczności.

W każdej sztafecie startują trzy jednostki. Na pierwszej zmianie jachty do 29 m kw żagla, na drugiej do 40 m kw, na trzeciej powyżej 40 m kw. O zwycięstwie sztafety zadecyduje łączny czas uzyskany przez wszystkie trzy jednostki. Każdy jacht opłynie wyspę dwa razy po czym, w pewnym określonym polu zmienia sztafetę, przez wyrzucenie do wody pływaka sztafetowego, który jacht przejmujący zmianę musi wyłowić. Będzie to więc zarazem egzamin sprawności w manewrowaniu jachtem i szybkości poszczególnych jednostek.

Dotychczas zgłoszono 6 zespołów szczecińskich zrzeszeń. Najwięcej bo po 2 sztafety zgłosili organizatorzy — Kolejarz oraz AZS, jeden zespół sztafetowy zgłosiła Liga Morska, a Stal — Gwardia sztafetę kombinowaną.

Start odbędzie się w niedzielę o godzinie 10,45. W czasie zawodów przy Wałach Chrobrego zainstalowane będą megafony przez które publiczność będzie informowana o przebiegu regat.

WIELKIM zainteresowaniem wśród szczecinian cieszy się obecnie sport żeglarski. Ta piękna dziedzina sportu równie lubiana jest przez młodzież jak i starszych. I między nimi trwa zacięta rywalizacja o palmę pierwszeństwa. Kto wyjdzie z niej zwycięsko będziemy się mogli przekonać w niedzielę na regatach sztafetowych w których wezmą udział najlepsze jednostki Szczecina.

Reprezentanci na Centralny Wyścig Złotowy
Borowski zwyciężył na dystansie 100 km

POMIMO, iż wtorek był dniem pracy miłośnicy kolarstwa licznie zgromadzili się wzdłuż trasy wyścigu ulicznego na Wałach Chrobrego, który w niedzielę z powodu złych warunków atmosferycznych został odwołany. Wyścig ten był eliminacją przed Centralnym Wyścigiem Złotowym, w którym reprezentować będzie nasze województwo trzech najlepszych kolarzy w każdej konkurencji.

Przed głównym wyścigiem 100 km odbyła się eliminacja dla kobiet na dystansie 7 km (5 okrążeń trasy), w którym zwycięstwo odniosła młoda zawodniczka Włókniarza — Krazsewska z czasem 12,55 przed Sołtowską, (Kol) 12,57 i Konieczną (Gwardia).

NA STARCIE wyścigu głównego na dystansie 100 km stanęło 29 zawodników. Z czołowych naszych kolarzy zabrakło Drążkowskiego, Przedomskiego, Sołtowskiego, lecz mimo to tempo wyścigu już na pierwszych okrążeniach było bardzo ostre. Po kilku okrążeniach z czołówki odpadli słabsi — pierwsi maruderzy. W grupie czołowej próbowali na zmianę ucieczek Borowski, Kłabecki i Musiałski, ale po chwili samotnej jazdy łączyli się z powrotem z resztą zawodników. Po 30 okrążeniach tempo wyścigu poczęło opadać. Na skutek defektu stracił dwa okrążenia Nikuła oraz trzy Kossewski. Jednak dzięki ambitnej i naprawdę ładnej jeździe zawodnicy ci po kilkunastu okrążeniach odrobili jedno kółko Nikuła, który znajdował się w czołówce i miał do odrobienia jeszcze jedno okrążenie nadał szybkie tempo i chciał zniwelować tę różnicę. Niestety pozostało mu za mało kilometrów do mety i mimo wspaniałej jazdy nie potrafił odrobić straconych metrów.

Linię mety przejechali zawodnicy zwartą grupą. Pierwszym był Borowski w czasie 2,39,53, tuż za nim Kłabecki w czasie o 0,1 sek, gorszym i Murowaniecki 2,39,55, 4) Kijańczyk, 5) Pruski, 6) Nikuła.

(fiu)

Motocyklowy raid obserwowany w Lasku Arkońskim

W NIEDZIELĘ szczecińscy motocykliści staną do poważnej próby. Będzie nią pierwszy w tym roku motocyklowy raid obserwowany.

Trasa raidu wynosić będzie 42 kilometry, i prowadzi przez ciężkie odcinki terenowe. W sumie będzie około 20 odcinków obserwowanych, których pokonanie decydować będzie o zwycięstwie.

Start do tej imprezy odbędzie się o godzinie 10,30 z rynku na Pogodnie. Stąd zawodnicy pojadą przez Krzekowo, Bezrzecze, Głębokie do Lasku Arkońskiego, gdzie będą właśnie obserwowane odcinki trasy. Szybkość średnia raidu wynosi 15 km. Mają tu więc duże szanse również maszyny słabsze. O zwycięstwie zadecyduje bowiem sprawność kierowcy i opanowanie maszyny.

Bardzo dobrze, że organizatorzy puścili raid właśnie dróżkami Lasku Arkońskiego, da to bowiem szczecińskiej publiczności możliwość obserwowania tych ciekawych zawodów. Organizatorzy ze swej strony apelują do publiczności, by nie niszczyła rozstawionych w Lasku Arkońskim znaków raidowych, których rozłożenie kosztuje wiele wysiłku.

Jak nas informuje Sekcja Motorowa Kolejarza, która organizuje raid, przewiduje się udział ponad 40 maszyn. Raid będzie drugą eliminacją do mistrzostw okręgu w tej kategorii.

W PIĄTEK dnia 27 bm. w lokalu przy ul. Niedzialkowskiego 23 odbędzie się miesięczne zebranie sekcji motorowej ZS Kolejarz. Wszyscy członkowie sekcji proszeni są o przybycie.

Ze świata

LEKKOATLECI czechosłowaccy przygotowując się do igrzysk olimpijskich uzyskują coraz lepsze wyniki:

W ubiegłą niedzielę padły dwa rekordy CSR w sztafetach, cztery rekordy juniorów i wiele dobrych rezultatów.

Nowe rekordy krajowe w sztafetach ustanowiły drużyny ATK w olimpijskiej — 3:17,2 i w szwedzkiej — 1:56,6.

Rekord CSR juniorów padły w następujących konkurencjach: bieg 800 m — Kocmarzewski 1:48,7, 1.500 m — Heger 4:06,4, 3.000 m — Trnecka 8:59,0 oraz w rzucie oszczepem — Schwarc 55,32.

W dobrej formie znajduje się miotacz Skobla, który w rzucie kulą osiągnął wynik 16,24.

Mistrzem CSR w chodzie na 25 km. został Dolezal w czasie 2:04,32.

* * *

W TURNIEJU kontrolnym kadry tenisistów CSR zwyciężył Zabrodsky, który w finale pokonał Krejcika 7:9, 6:2, 6:1.

* * *

ROZEGRANE w Mediolanie lekkoatletyczne zawody w konkurencji kobiet między reprezentacjami Niemiec zach. i Włoch zakończyły się zwycięstwem Niemek 51:42 pkt. Uzyskano na ogół słabe wyniki.

* * *

BIEG maratoński o mistrzostwo Finlandii wygrał Poulakka w czasie 2:29:02 godz. przed Hietanem 2:30:24. Na zawodach obecnych było 5 maratończyków japońskich, którzy przybyli już do Helsinek w celu dokładnego poznania trasy.

* * *

EKIPA olimpijska Izraela, biorąca po raz pierwszy udział w igrzyskach, będzie się składać z 25 osób.

* * *

PŁYWAK japoński Hashizume pobił rekord krajowy na 200 m st. dow., uzyskując czas 4:40,2.

Rekordy krajowe pobiły również pływaczki: Yamashita na 100 m dow. — 1:10,0 i Matsumoto na 200 m klas. — 3:01,4.

* * *

W MOSKWIE piłkarze Rumunii rozegrali pierwsze towarzyskie spotkanie. Zmierzyli swe siły z drużyną CDSA i przegrali 1:3.

* * *

W WAŁBRZYCHU węgierska drużyna Dozsa pokonała zespół Górnika 2:1 (0:1).

Redakcja — Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, I ptr. Telefony: sekretariat 44-87 sekretarz odpowiedzialny 24-28, dział miejski 52-64, dział korespondentów terenowych 44-87 dział sportowy 44-66. „Sygnały" 44-40, red nocna (po godz. 20) 25-14, dalekopis 66-56. Red. naczelny przyjmuje w godz. 12—13, sekretarz w g. 11—13 Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Ogłoszenia pl. Hołdu Pruskiego 8, I ptr. Zamówienia i wpłaty [illegible] numer 1 zł 50 gr miesięcznie) przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Szczecińskie Zakłady Graficzne. A-3-10070. Zam. nr 2691. 25.6.52.

PAWEŁ ŁUKNICKI — Nisso DZIEWCZYNA Z GÓR — RYSUNKI GADECKA

(29)

Bachtior splunął i poszedł. Czuł się obrażony. Wiele razy przekonywał Karaszira, aby porzucił ten nałóg. Karaszir zaklinał się na wszystkie świętości... Oczywiście nie należy mu dawać działki. Niech się teraz żywi opium!... A wszystkiemu winien ten przeklęty kupiec!...

Szybkim krokiem Bachtior zbliżał się do sklepu kupca, i zanim Mirzo-Chur zorientował się, Bachtior skoczył do półek, zerwał jedną za drugą. Towary upadły bezładnie na podłogę. Ku piec rzucił się w ich kierunku, lecz Bachtior energicznie rozrzucał je po dywanie. Od razu wpadł mu w rękę niewielki woreczek z opium. Bachtior wypadł z nim ze sklepu i pędem pobiegł nad urwisko. Szeroko zamachnął się i rzucił woreczek do rzeki. Mirzo-Chur, oślepiony wściekłością wyciągnął spod chałatu nóż i pobiegł za Bachtiorem:

— Złodzieju, przeklęty złodzieju! zabiję, zabiję!

Bachtior wykręcił się, odskoczył, podniósł z ziemi ciężki kamień. Wargi Bachtiora drżały, ciało naprężyło się jak cięciwa naciągniętego łuku:

— Chodź no, chodź!

Kupiec zrozumiał, że Bachtior może go zabić. Przestraszył się i odskoczył.

Dobrał się chyłkiem do sklepu, wpadł tam ciężko dysząc, zatrzasnął za sobą drzwi i zaczął sypać przekleństwami:

— Poczekaj, nikczemny! To opium wyjdzie ci krwawym dymem! Niech świnia zeżre twoją niegodziwą duszę!

Bachtior opuścił powoli rękę i nie rozumiejąc, jak się w niej znalazł kamień, przełożył go do drugiej ręki. Opamiętał się, rzucił kamień i powoli poszedł wzdłuż brzegu po nierównej ścieżce. Przyszło mu na myśl, że może zbytnio się uniósł i należało postąpić inaczej. Niezadowolony z siebie, rozmyślał o tym czy nie zgani go za to Szo-Pir, któremu zwykle wszystko opowiadał. A może tym razem lepiej milczeć?

Wszedł do twierdzy i zaczął pomagać fakirom posępny i milczący. Długo starał się nie nawiązać na oczy Szo-Pirowi. A tdy ten podszedł i zapytał: „Gdzieżeś był?" — Bachtior nachylił się nad granitowym głazem i usiłując go podnieść, wymamrotał:

— Była jedna sprawa... Teraz już w porządku!

Szo-Pir spojrzał na niego ze zdumieniem, zrozumiał, że Bachtior nic mu nie wyjaśni, podszedł do jednego z fakirów i wdał się z nim w rozmowę; Bachtior, pogrążony w swoich wątpliwościach, nie słyszał o czym mówią.

Gdy Szo-Pir ujrzał, że Bachtior się uspokoił odwrócił się do niego:

— Słuchaj, Bachtior, a dlaczego nie ma dzisiaj Karaszira?

— Nie będzie więcej pracował! — ponuro odpowiedział Bachtior. — Postanowiłem nie dać działki Karaszirowi.

— No, no!— przymrużył oczy Szo-Pir — mówisz poważnie?

— Pewnie! — odpowiedział Bachtior wzburzony. — Za co mu ziemię dawać? To oszust! Idzie przeciwko władzy radzieckiej.

— Słuchaj, przyjacielu, nie wygłupiaj się! O co chodzi?

— Palił opium! Rozumiesz?

— No, no! To rzeczywiście!... Skąd dostał?

— U kupca było schowane. Żeby zdechł!

— T a a k! — Szo-Pir zamilkł. — Cóż ci mam powiedzieć... Karaszir pali opium? To bardzo źle, ale będziesz musiał zmienić swoje postanowienie. Czy pali z rozkoszy? To najbiedniejszy ze wszystkich, a ty nagle masz pomysł, żeby nie dawać mu ziemi! Kupiec podsunął mu opium? To walcz z kupcem. A ty... Mądry!

„Powiedzieć, czy nie? Lepiej nie mówić!" — Niezadowolony Bachtior odtrącił ręką Szo-Pira, wstał i ujrzawszy, że pracujący w pobliżu Isof na próżno stara się odwrócić ostry głaz, podszedł i podsunął podeń swoją motykę.

Obaj natężyli siły i głaz powoli się odwrócił. Isof wyprostował się i wytarł czoło rękawem chałatu:

— Bachtior?

— O co chodzi?

— Znaczy się, że Karaszirowi jednakże damy działkę?

— Damy — uśmiechnął się dobrodusznie Bachtior. — Prawdę powiedział Szo-Pir, mam za bardzo porywcze serce.

dalszy ciąg jutro